

Roman Atm

2023
(104)

ISSN 1896-4427



A wojna w Ukrainie ciągle trwa

Romowie biorą udział w wojnie i również są jej ofiarami



Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Publikacja daje sykawet poglądy autorengre i naśty te javeł sykady kaj isy oficjalno stanowisko Ministroskro pał Sprawy Maśkratune i Administracja

Projekt dofinansowany
ze Zwiększonej Subwencji Oświatowej



4



10



11



18



24



28



32

- 4 A wojna w Ukrainie ciągle trwa
- 11 Międzynarodowy Dzień Romów
- 18 Wywiad z Moniką Szewczyk
- 24 Świadek nieludzkich czasów
- 28 ROMA Week 2023
- 32 Romowie na antenie Radia Zachód
- 35 Varykicy łava romanés

Redakcja Romano Atmo nie odpowiada za opinie czytelników wyrażone w listach, opowieściach, wywiadach, etc. Artykuły, teksty i opinie zamieszczone w Romano Atmo nie są opiniami redakcji. Pismo nie odpowiada za treść artykułów i nie utożsamia się ze wszystkimi poglądami politycznymi prezentowanymi w magazynie.

Fot. na okładce przedniej: Kamila Kielar
Fot. na okładce tylnej: Wiktoria Kokorniak

Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny
Roman Chojnacki



Redaktor techniczny
Damian Puszczkowsky



Asystent redaktora
Beata Paczkowska

Współpracownicy



Mateusz
Babicki



Andrzej
Łuczak

ADRES REDAKCJI:

ul. K.S. Wyszyńskiego 32
78-400 Szczecinek
tel. 94 37 250 98
faks 94 37 250 96
zrp.romanoatmo@wp.pl
www.romowie.com
Skład: Damian Puszczkowsky
Nakład: 500 egz.

Słowo od redaktora naczelnego



Drodzy Czytelnicy
Romano Atmo,

Wiosna w pełni, można cieszyć się wreszcie słońcem, po długich, zimowych miesiącach. Na działce, na spotkaniu przy grillu, czy choćby podczas spaceru, na ławeczce w parku, przyda się Wam, Drodzy Czytelnicy, ten nowy numer Romano Atmo, który właśnie Wam oddajemy. A w numerze sporo ciekawych materiałów. Na pewno każdy z Was znajdzie coś, co go zainteresuje.

Wiosna zawsze upływa pod znakiem dwóch ważnych dla Romów wydarzeń. Pierwszy to obchody dnia 8 kwietnia, czyli Międzynarodowy Dzień Romów. Drugi, to Roma Week, który organizowany jest w Parlamencie Europejskim. W najnowszym numerze możecie przeczytać relacje z obu tych wydarzeń. W artykule o obchodach Międzynarodowego Dnia Romów dowiecie się, jak świętowano ten dzień w Polsce, zwłaszcza w Poznaniu, a jakie inicjatywy podjęto z tej okazji w Europie. Warto zwrócić uwagę na działania Europejskiego Instytutu Sztuki i Kultury Romskiej (ERAC). Dzięki tej organizacji, w całej Europie odbywa się szereg jakże ważnych inicjatyw, takich jak wystawy, konferencje, spotkania, które przypominają o dniu, kiedy Romowie uświadomili wszystkim, że są Narodem, dumnym z własnej flagi, hymnu, języka i dziedzictwa.

Roma Week to czas by przypomnieć, głównie decydentom, że Romowie są takimi samymi obywatelami UE jak społeczeństwo większościowe. To okazja by zwrócić uwagę władz na problemy Romów, związane z antycyganizmem, problemem z dostępem do opieki zdrowotnej, do edukacji, czy problemami mieszkaniowymi lub na rynku pracy. Tegoroczny Roma Week obfitował w wydarzenia, w których brały czynny udział także organizacje z Polski. O wszystkich możecie przeczytać na naszych łamach. Zdjęcia z tego wydarzenia mogliśmy zamieścić dzięki uprzejmości Sieci ERGO i dr Elżbiecie Mirdze-Wójtowicz.

Czytelnicy mogą także przeczytać wspomnienie o wyjątkowej kobiecie, więźniarce obozu koncentracyjnego, Świadku Historii, która odeszła od nas 28 grudnia 2022 r. w wieku stu lat – Filomenie Franz. Dzięki uprzejmości fotografa, Pana Ute Glasera, mogliśmy Państwu w tym numerze zaprezentować również jej zdjęcie.

Nie możecie także przeoczyć wywiadu z Moniką Szewczyk, autorką książki kucharskiej z duszą, o przepisach kuchni romskiej, który mogliśmy przeprowadzić podczas jej niedawnego pobytu w Szczecinku. W wywiadzie trochę historii, trochę osobistych doświadczeń, trochę wspomnień, trochę innego spojrzenia na Romów i przemysłów, którymi chciała się z nami podzielić bohaterka wywiadu.

Trudno nam było uciec też od tematu walczącej Ukrainy. Tym razem to opowieść o podcaście przygotowanym przez dziennikarkę i podróżniczkę, Kamilę Kielar, która pojechała do ukraińskiego Użgorodu, by tam spotkać się z Romami. Podcast zrobił na nas ogromne wrażenie, dlatego chcieliśmy się

nim z Państwem podzielić. Zachęcamy zresztą do jego odsłuchania. Również zdjęcia, które w tym artykule prezentujemy, otrzymaliśmy dzięki uprzejmości Pani Kamili Kielar, której bardzo za nie dziękujemy. W tym samym artykule znajdziecie Państwo relację z dwóch spotkań w Krakowie, które przygotowały romskie organizacje, od początku wojny ofiarnie zajmujące się pomocą romskim uchodźcom z Ukrainy.

Miło nam było zamieścić także wspólny artykuł Andrzeja Łuczaka, Dyrektora Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu i dziennikarza zielonogórskiego radia, Krzysztofa Baługa, którzy przygotowują radiowe audycje o Romach.

Wszystkim Czytelnikom życzę udanej lektury.
Javen sare saste i bahtałe!

Devłesa!
Roman Chojnacki
Romanes Osiu



Czołgista, Wiktor Ilczak, jeden z bohaterów podcastu Kamili Kielar. Brał udział w walkach o wolność Ukrainy od samego początku, był ranny. Po prawej radny z Użgorodu, Miroslav Horvat. Fot. Kamila Kielar

A wojna w Ukrainie ciągle trwa

Romowie biorą udział w wojnie i również są jej ofiarami

Piszę ten tekst w tzw. (o ironio!) „Dniu Zwycięstwa”, jak eufemistycznie dzień 9 maja nazywają Rosjanie. Na Placu Czerwonym trwa defilada (jakże okrojona i żałosna – bierze w niej udział tylko jeden (sic!) czołg), a z trybuny płyną tromtadrackie wezwania z przemówienia rosyjskiego dyktatora, w którym przekonuje słuchających go Rosjan, o potrzebie obrony, bo ich państwo zostało napadnięte. Jakże ponuro i dziwacznie brzmią te słowa, kiedy na Ukrainę wciąż spadają bomby, a jej obywatele wciąż cierpią z powodu paranoi byłego, drugorzędnego oficera KGB.

W tej wojnie biorą udział (i cierpią) wszyscy mieszkańcy Ukrainy. Także Romowie. I na ich głowy lecą bomby, i oni również musieli opuścić swoje domy i szukać schronienia w ościennych państwach. Wielu z nich zdecydowało się z bronią w rękę bronić swojej ojczyzny lub w inny sposób wspomagać walczących.

Udziałowi Romów w wojnie o niepodległość Ukrainy oraz sprawom uchodźców romskich poświęcone były ostatnio dwa wydarzenia. Jednym z nich jest podcast, którego można wysłuchać w Internecie: www.drzazgiswiata.pl/034-bomby-spadaja-na-wszystkich-kamila-kielar/. Drugie wydarzenie, to dwa spotkania w Krakowie, przygotowane przez organizacje pozarządowe, poświęcone problemom ukraińskich Romów – uchodźców wojennych.

Romowie również są na wojnie. Jako obywatele Ukrainy chcą, aby ich państwo było wolne od najeźdźcy. Dobitnie udowadnia

to podcast, który został opublikowany w serii „Drzazgi świata”. To 34 odcinek, zatytułowany „Bomby spadają na wszystkich”. Jego autorką jest Kamila Kielar, dziennikarka i podróżniczka. Autorka zabiera słuchacza do ogarniętej wojną Ukrainy, do miasta Użgorod, gdzie zamieszkuje wielu ukraińskich Romów. W tej podróży towarzyszy jej kanadyjski dziennikarz Christopher Scott.

Użgorod, to miasto położone w dzisiejszej zachodniej Ukrainie, nad rzeką Uż, przy granicy ze Słowacją. To stolica obwodu zakarpackiego, a także historyczna stolica Rusi Zakarpackiej. Aż do 1918 r. miasto związane było z Królestwem Węgier. W 1991 r. weszło w skład nowopowstałego państwa ukraińskiego. Według oficjalnych danych ok. 1,5 % mieszkańców stanowią Romowie. Ich liczba jest najprawdopodobniej znacznie większa.

Jakże symbolicznie brzmią słowa jednego z rozmówców autorki: Miroslava Horvata, radnego w Użgorodzie, jednego

z dwóch romskich członków rady miejskiej w tym mieście: „*Wojna nas zbliżyła. Bomby, które padają, padają na wszystkich, na Romów i nie-Romów*”.

A przecież jeszcze przed wojną, nie tylko na terenie Zakarpacia, ale i w całej Ukrainie, bywało różnie z traktowaniem Romów. W przedwojennej Ukrainie wiele razy dochodziło do incydentów, lub nawet przestępstw, związanych z nienawiścią rasową, wymierzoną w stronę Romów. Nierzadko zdarzały się pogromy, czy zabójstwa. Te sytuacje i przestępstwa nie były przez władze traktowane tak, jak powinny. Zamiatano je pod przysłowiowy dywan, śledztwa były prowadzone opieszale. Ukraina zwyczajnie sobie nie radziła, lub nie chciała radzić, z nienawiścią wymierzoną w kierunku Romów. Słowa romskiego radnego z Użgorodu wskazują jednak na to, że coś zaczyna się zmieniać.

Dane, które przytacza Mirosław Horvat, wskazują, że już w pierwszych miesiącach wojny ok. 80 Romów poszło walczyć. Te dane są oczywiście niepełne, to są tylko informacje, co do których radny ma pewność. Wśród tej grupy walczących znajduje się osoba, która walczy o wolność Ukrainy już od 2014-2015 r. Dla radnego Horvata, ale nie tylko dla niego, to Bohater Ukrainy.

Mimo poświęcenia, akty dyskryminacji nadal się zdarzają, choć nie są już tak widoczne, tym bardziej, że Romowie z Użgorodu i całego okręgu, angażują się w pomoc, także jako wolontariusze. Odkąd wybuchła wojna takie akty dyskryminacji, jak wcześniej, nie pojawiają się. Poprawiła się także sytuacja Romów w wojsku, służą na kontrakcie, są profesjonalnymi, docenianymi żołnierzami.

Romski radny mówi też coś, co pokazuje, jaki stosunek do swojego państwa, które często zapominało, że ma wobec nich obowiązek opieki, mieli Romowie: „*Romowie nigdy nie byli takimi patriotami jak teraz (...). Takiego patriotyzmu nigdy tu nie było*”. Rozmówca autorki podcastu wyraźnie wiąże tę sytuację z wybuchem wojny pełnoskalowej, choć zmiany dostrzegł już w 2014 r. Jak sam mówi: „*Patriotyzm jest bardzo ważny. Najpierw jesteśmy Ukraińcami, a potem dopiero, po narodowości jesteśmy Romami*”. (...) *A Romowie, poszli na wojnę w całej Ukrainie. I prawidłowo. To bardzo dobrze. Ja wierzę, że ludzie się zmieniają*”.

Z relacji Romów, z którymi rozmawia Kamila Kielar, wyłania się potworny obraz wojny. Rozmówców boli to, że ludzie giną, niekiedy w okropny sposób, tylko dlatego, że są Ukraińcami.

Oprócz radnego Użgorodu, w podcaście pojawia się kolejny rozmówca. To Wiktor Ilczak, żołnierz, czołgista, walczący w Mariupolu, gdzie został ranny. Walczył w obwodzie donieckim od samego początku. On też jest Romem. Jego beznamiętna relacja, w prostych słowach, bez ozdobników robi chyba największe wrażenie. Relacjonuje atak wojsk rosyjskich na czołg, na którym służył oraz moment, kiedy został ranny. Uczciwie mówił, że strzelał do rosyjskich żołnierzy. Swoją służbę uważa za normalną, podkreśla, że trzeba „*bronić swojej ojczyzny, swojej Ukrainy, swoich dzieci, swojej ojcowizny*”. Czuje się patriotą. Jak sam zauważa, na froncie nie ma narodowości. Nie ma znaczenia, w której części kraju żołnierz się urodził, czy jest Ukraińcem, Zabuzaninem, Romem czy Czeczeńcem (bo oni też walczą w szeregach wojsk Ukrainy). Na froncie panuje braterstwo. Czołgista uważa, że po wojnie będzie całkiem inaczej niż przed nią. Wszyscy zamieszkujący Ukrainę będą jak bracia. Wiktor nie wierzy, aby po wojnie, w Użgorodzie, nadal była dyskryminacja.

Ze słów tej dwójki rozmówców wyłania się obraz nadziei, że wojna zmieni podejście do Romów w Ukrainie, aczkolwiek autorka powątpiewa, aby miało być tak na długo. Przywołuje tu swoją rozmowę z Denisem, aktywistą z Kijowa, który działa na polu społecznym i równościowym. Przyznaje on, że wojna połączyła ludzi, wspólne nieszczęście wzbudziło w nich poczucie wspólnoty. Ale dyskryminacja nie ustąpi od razu. Aby to było możliwe, według Denisa, potrzebna jest organizacja, struktura i media, które podtrzymywałyby te idee równości i wspólnoty. Według Denisa będzie to trudne. Przyznaje jednak, że to poczucie wspólnoty, wzajemna pomoc, stanowią dobrą podstawę do tego by organizacje mogły działać na rzecz równości. Podkreśla, że po wojnie, będzie szereg ważniejszych problemów, jak chociażby odbudowa państwa, problemy przetrwania społeczeństwa i gospodarki. Sprawa budowy społeczeństwa bez dyskryminacji, może wówczas zejść na dalszy plan. Jednak, jak słusznie zauważa Denis, odbudowa i poprawa warunków, w jakich żyją ludzie, idą w parze z ludzką solidarnością.

Wojna nie oszczędza nikogo. Na zdjęciu dom jednego z walczących, Igora Kotlara, pozbawiony gazu i bieżącej wody. Fot. Kamila Kielar





Trudna rzeczywistość uciekających przed wojną. Pomieszczenie udostępnione przesiedlonym Romom, w bezpłatnym schronisku, prowadzonym przez organizację Blago. Fot. Kamila Kielar

Autorka, aby sprawdzić jak wygląda kwestia pomocy i solidarności, ale nie dla jednostek, ale pod względem bardziej formalnych działań, wybrała się też do jednej z organizacji pozarządowych, założonych przez Romów, z myślą o pomocy tym Romom, którzy uciekają przed wojną ze wschodu Ukrainy. Miała tam możliwość porozmawiania z dwiema mieszkankami z Kijowa, które zaangażowały się w pracę dla tej organizacji. Jak powiedziała autorka, nie miały one romskich korzeni, ani wcześniej nie stykały się z Romami. Doświadczenia tych kobiet spowodowały, że dystans, który wcześniej odczuwały wobec Romów, zniknął!

Kamila Kielar zwraca też uwagę na narrację, jaka ciągle przoduje względem Romów, którzy pozostali w Ukrainie i którzy przeciw angażują się, w walkę całego narodu ukraińskiego. Nie mogło tu zabraknąć przywołania medialnej historii o czołgu, który padł łupem wojennym Romów. W mediach wszelkiego typu oraz w powielanych na Twitterze czy Facebooku informacjach, przeważało określenie „Romowie ukradli czołg”, wzmacniając przy tej okazji siłę stereotypu. Taka forma znalazł się także na tweecie Prezydenta RP, Andrzeja Dudy, o czym zresztą kilkakrotnie wspominali autorce, sami rozmówcy. Jak mówili, większość rolników używała swoich ciągników do holowania czołgów najeźdźców, jednak pisano w tej sprawie tylko o Romach, oczywiście w jak najlepszych intencjach, ale utrzymywało to łatkę stereotypu „romskiej kradzieży”.

Rozmówcy dziennikarki wskazują, że wojna dużo zmieniła. Ludzie chcą pomagać, nie wnikają już w pochodzenie tego, komu tej pomocy udzielają. Ale takie postawy wymagają wsparcia systemowego, szerszego, by Romowie mogli być naprawdę zintegrowani ze społeczeństwem.

W podcaście wypowiedzi się także dziennikarz Chris Scott. Był on obecny na pogrzebie jednego z Romów – Viktora, z okolic Użgorodu. Został on, wraz z rodziną i znajomymi, zaatakowany i zamordowany. Otrzymał wiele ciosów nożem, także w głowę. Na jego okrutną śmierć patrzyła żona. Do szpitala trafiły też inne, zaatakowane wówczas osoby. Mieszkańcy wsi, z której Viktor pochodził, opisywali jak straszne obrażenia otrzymał. I choć na pogrzebie była cała wieś i lokalni politycy, to żadne media, poza jedną ukraińską redakcją, nie zainteresowały się tą śmiercią. Viktor, to nie jedyna taka ofiara. Takie ataki zdarzały się też w innych miejscach, także w Kijowie. Kanadyjski dziennikarz słyszał też

o ataku na kobietę, której poderżnięto gardło. Te ataki wynikały z nienawiści na tle etnicznym. Często, grupy skrajnie prawicowe, jak np. S14, czy Narodowe Drużyny, zapowiadają swoje ataki i w mediach społecznościowych obrażają wówczas Romów. Dokładnie wówczas wiadomo, kto jest sprawcą, dlatego tym bardziej smutne jest to, że władze oraz organy ścigania nie potrafią, bądź nie chcą odpowiednio zareagować, lub dążyć do ukarania sprawców. Na profilu grupy S14 pojawiały się hasła, wzywające do oczyszczenia ich miasta z Romów i innych elementów.

Relacja Chrisa Scotta poraża skalą nienawiści do Romów. Dziennikarz przytacza kilka historii, które wcale nie są wyjątkami. Przed wojną miały one miejsce bardzo często. Niepokojąco nosiły znamiona pogromów, skierowanych przeciwko romskim mieszkańcom Ukrainy. Były skierowane przeciwko pojedynczym, przypadkowym osobom, jak i przeciwko całemu grupom romskich mieszkańców, czy to wsi, czy dzielnicy jakiegoś miasta. Zdarzały się podpalenia obozów, kiedy niszczone dobytek Romów. Poraża fakt, że z tych „wydarzeń” robiono zdjęcia, lub kręcono filmiki, umieszczane potem w Internecie. Były też transmisje na żywo. Szokuje także fakt, że sprawcy nie potrafią dać racji, dlaczego to robią, a także działają w atmosferze bezkarności, nie ponoszą konsekwencji swojego zachowania.

Jedną z przyczyn takiego podejścia do Romów, jak uważa kanadyjski dziennikarz, jest bieda. Biedni są łatwym celem ataków. Nikt też ich nie będzie bronił. Romowie, nie mogą znaleźć zatrudnienia u siebie, dlatego wyjeżdżali za pracą do Kijowa, lub najczęściej na pobliskie Węgry. Ich własne państwo nie ułatwia im niestety życia. Nie tylko nie broni przed atakami, ale też nie umożliwia godnej pracy i płacy. Na miejscu najczęściej zbierają butelki i puszki (pracują tak całe rodziny), bądź pracują na budowach. Warunki życia urągają wszystkiemu. Żyją często w samodzielnie zbudowanych schronieniach. W takich warunkach trudno o higienę własnego otoczenia, czystość ciała i ubioru. To powoduje niechęć społeczeństwa, a zapomina się, że nie dba się, aby dla Romów w Ukrainie, była taka sama infrastruktura, jak dla reszty obywateli.

Autorka podcastu miała również możliwość rozmowy z pastorem Ivanem Balogiem, zamieszkałym w jednej z wsi pod Użgorodem, który ponadto pełni funkcję wojennego kapelana. Otrzymał medal w 2018 r. za bycie ukraińskim patriotą. Od 2015 r. wspierał



Z osady romskiej Radvanka pod Użgorodem pochodzi co najmniej dwóch romskich żołnierzy. Dzieci z tej osady, mimo trwającej wojny, próbują zabawą ocalić choć trochę beztroskiego dzieciństwa. Fot. Kamila Kielar

walczących żołnierzy, także jako pastor. Był w Ługańsku podczas walk. Pastor Ivan podkreśla, że najgorsza jest w tym przypadku odpowiedzialność zbiorowa, co oznacza, że jeśli jeden Rom, zrobi coś złego, to cała romska społeczność jest obciążana odpowiedzialnością. Sprawca powinien odpowiedzieć zgodnie z prawem, nie można zrzucać odpowiedzialności na pozostałych Romów i karać ich za to. Z relacji pastora wyłania się jeszcze jeden problem. Otóż, mimo zaangażowania Romów w wojnę, mimo, że Romowie tak samo cierpią z jej powodu, przestępstwa z nienawiści wobec ich, nadal się zdarzają.

Pastor czuje się Ukraińcem, oprócz tego że jest Romem. Jest, jak sam mówi, ukraińskim patriotą. Tu urodzili się i żyli jego przodkowie, z tą ziemią jest związany. W dzień 8 kwietnia w centrum miasta modlił się za całą Ukrainę, za Ukraińców, za Romów, za pokój dla Ukrainy, za walczących i tych, którzy pomagają ludności i żołnierzom. Ivan Balog bardzo to podkreśla: wojna połączyła Ukraińców, a pomagać trzeba wszystkim, bez względu na pochodzenie etniczne. Pastor wierzy, że do Ukraińców dociera, że Romowie też są patriotami.

Od niego też Kamila Kielar dowiedziała się o kolejnym przypadku morderstwa na tle etnicznym, właśnie w Użgorodzie. Świeżym, które miało miejsce już po wybuchu pełnoskalowej wojny. Żaden z wcześniejszych rozmówców nie wspominał o tym wcześniej. Autorce podcastu udało się porozmawiać z jednym ze świadków. W programie zadbano o jego anonimowość, a tożsamość ukryto pod imieniem Dmitrij. Opowiedział on przerażającą historię. Otóż, w Użgorodzie, do romskiego osiedla na ulicy Telmana, przybyli uzbrojeni mężczyźni. Zaczęli strzelać. W wyniku

tej strzelaniny postrzelonych zostało pięciu mężczyzn, z których jeden zmarł już w szpitalu, po operacji. Celem ataku nie były konkretne osoby, postrzeleni zostali ci, którzy akurat przebywali na ulicy. To kolejna odsłona tego samego obrazu, jak traktowani są Romowie w Ukrainie. Rozmówca uważa, że sprawcy są znani policji, która jednak nie podjęła żadnych działań, które pozwoliłyby na ujęcie i ukaranie sprawcy. Przed opisywanym napadem, w Internecie pojawiło się video podżegające do nienawiści do Romów. To wystarczyło, zwłaszcza, że nie było żadnej sytuacji z Romami, która mogłaby sprowokować taką reakcję. Dziennikarka oglądała nagranie, które powstało zaraz po strzelaninie. Na nagraniu widać, że mordercy zostali zatrzymani, ale nie wiadomo, co się z nimi stało. Najbardziej szokujące są jednak późniejsze słowa Dmitrija. Otóż, choć to Romowie kolejny raz zostali pokrzywdzeni, choć powinni głośno krzyknąć o swojej krzywdzie, to jednak milczą. Powód jest jeden: Ukraina! Otóż nie chcą, by rosyjska propaganda wykorzystywała takie sytuacje, budując narrację, że Ukraina to faszyci. Dlatego nikt nie powiedział dziennikarzom prawdy. Dmitrij też ma takie obawy.

Pastor, Ivan Balog, odznaczony medalem w 2018 r., jako duchowny i jako Ukraińiec, jest zaangażowany w pomoc walczącym i ofiarom wojny. Fot. Kamila Kielar





Po wybuchu wojny, do Użgorodu stale przyjeżdżali Romowie z terenów zaatakowanych przez armię rosyjską. Na zdjęciu kobiety romskie, które musiały opuścić Charków. Fot. Kamila Kielar

Podcast zostawia niezatarte wrażenie. Obrazuje skomplikowaną sytuację Romów w Ukrainie, którzy w czasie wojny odczuwają podwójne zagrożenie. Chcą służyć swojej ojczyźnie, na wszelkie możliwe sposoby, i choć ona traktuje ich po macoszemu, to oni jednak ją kochają. To wyraz prawdziwego patriotyzmu.

Treści, które pojawiają się w podcaście, są również dostępne na stronie internetowej telewizji Al Jazeera. To artykuł napisany przez dziennikarza, Chrisa Scotta, który współpracował z Kamilą Kielar podczas wspomnianego podcastu. Ci, którzy odsłuchają podcast, spotkają tam bohaterów już sobie znanych z podcastu, ale także i innych, którzy mając romskie pochodzenie i doświadczając dyskryminacji ze strony władz i społeczeństwa ukraińskiego, również angażują się we wspólną walkę o zwycięstwo Ukrainy. Romowie, których poznajemy z materiału dla arabskiej telewizji, są mieszkańcami osiedla Radvanka pod Użgorodem. To biedne osiedle, do którego nie docierają usługi komunalne, takie jak wywóz śmieci, czy naprawa lub usprawnienie infrastruktury. Domy są najczęściej zbudowane z bloków żużlowych, niektóre mają dziury, a większość jest pozbawiona dostępu do bieżącej wody i gazu. Mimo tego oczywistego zaniedbania ze strony władz, patriotyzm jest tam widoczny niemal wszędzie. Ukraińskie flagi powiewają na masztach, lub są poprzytwierdzane do ścian domów.

Mąż jednej z bohaterek, Angeliny, walczy w Siłach Zbrojnych Ukrainy. Żołnierzami są także dwóch innych krewnych męża kobiety. Ona została w rodzinnym domu wraz z piątką dzieci. Szacuje się, że w wojsku walczy co najmniej 60 Romów z Zakarpacia i Użgorodu. Są oni często kierowani w rejony najtrudniejszych walk.

Mieszkańcy osiedla, choć sami mają niewiele, angażują się w pomoc w

czącym i poszkodowanym przez wojnę: kobiety zbierały żywność i lekarstwa, a romscy wolontariusze pomagali uchodźcom z innych regionów Ukrainy.

Wśród rozmówców wyraźnie pobrzmiewa nadzieja, że wojna przyniesie zmianę sytuacji ukraińskich Romów: „Ludzie się zmienią. Ukraina będzie inna”. Jednak jeden z rozmówców dziennikarki, o pseudonimie Sasza, zauważa, że trwałe zmiany w stosunku do Romów mogą mieć miejsce tylko wtedy, gdy Ukraina przystąpi do Unii Europejskiej. Podkreśla on, że UE jest w stanie wymusić na decydentach ukraińskich, przestrzegania praw Romów, gdyż dotychczasowy program integracji Romów ze społeczeństwem ukraińskim istnieje tylko na papierze.

Smutne jest także to, że władze z terenu Zakarpacia bagatelizują problemy, z którymi zmagają się romskie osiedla. Nie można zaprzeczyć, że sytuacja całej Ukrainy jest trudna, to jednak fakt braku reakcji władz na pobicia, czy podpalenia w romskich osiedlach, eskalację nienawiści i dyskryminacji względem Romów w Internecie, nie powinny być zamiatane pod przysłowiowy dywan. A przecież w wielu przypadkach takich zachowań, władze

Matka czołgisty Viktora Ilczaka, również jest zaangażowana w pomoc uchodźcom wewnętrznym. Fot. Kamila Kielar





Pastor Ivan Balog z uchodźcą (nie-Romem), któremu udziela wsparcia w swojej wspólnotce religijnej. Fot. Kamila Kielar

nawet nie wszczęły śledztwa. Również burmistrz Użgorodu, jeśli chodzi o infrastrukturę, wykręca się faktem, że większość domów romskich jest zbudowanych nielegalnie, bez pozwoleń. Wojna uczyniła życie ukraińskich Romów jeszcze trudniejszym. Pozostaje więc otwartym pytaniem, czy pokój przyniesie im poprawę ich sytuacji i uznanie za pełnoprawnych obywateli?

Romowie pochodzący z Ukrainy stawiają czynny opór rosyjskiemu najeźdźcy. W opisywanym wyżej podcaście, jego autorka rozmawiała z romskim czołgistą oraz pastorem, którzy, każdy na swój sposób, stawiają czoła wrogowi. Nie są to jednak jednostkowe przypadki. Z regionu Użgorodu, tak ciężko doświadczonego przez dyskryminację, pochodzi wielu żołnierzy romskiego pochodzenia. 17 kwietnia 2023 r. na użgorodzkim cmentarzu oddano honory zmarłemu żołnierzowi. Nazywał się Andrij Zoltanowicz Salko. Był Ukraińcem, żołnierzem, czołgistą, ale przede wszystkim był Romem. Zmarł w wyniku ciężkich ran, jakie odniósł na polu bitwy. Brał udział w wojnie od 2014 r. Za swoją waleczność i odwagę wielokrotnie został odznaczony. W jego ostatniej drodze towarzyszyli mu licznie inni Romowie z Użgorodu. Za karawaną, który wiozł jego ciało, powiewała romska flaga. Żołnierza pochowano na Wzgórzu Chwały. W ostatniej drodze towarzyszyli mu, oprócz rodziny i przyjaciół, koledzy z wojska, burmistrz Bogdan Andrijev, zastępca dowódcy Użgorodzkiego Obwodowego Biura Wojskowego Radion Kistulince oraz mieszkańcy miasta.

W wojsku ukraińskim służy wielu Romów. Sygnały, które od nich płyną, wskazują, że na froncie, lub w koszarach łączy wszystkich żołnierzy braterstwo broni i wspólnych przeżyć frontowych. Podziały na Ukraińców i Romów zanikają. Mimo to Romowie, gdzie podskórnie czują, że problem dyskryminacji jeszcze wróci. Na razie jednak nikt nie jest w stanie przewidzieć, w jaki sposób, ani jakie będzie jego natężenie.

Romowie nie są tylko żołnierzami. Nie wszyscy też w obliczu inwazji pozostali w kraju. Wielu z nich musiało, niestety opuścić swoje domy, zostawić walczących mężczyzn i szukać pomocy poza granicami Ukrainy. Zostali uchodźcami. Wielu z nich poszukiwało schronienia w Polsce. Niestety, oni też muszą mierzyć się z dyskryminacją i różnym traktowaniem. Było to szczególnie widoczne w pierwszych miesiącach wojny, kiedy na polskich granicach znalazło się naprawdę wielu uchodźców. I choć Polacy, ze szczerego

serca, dzielili się z nimi wszystkim, to jednak nieprzyjemne sytuacje, zwłaszcza jeśli chodzi o Romów, miały miejsce. Alarmowały o tym romskie organizacje pozarządowe i organizacje powołane do ochrony praw człowieka. Także i my poświęciliśmy temu zagadnieniu artykuł w 6 numerze naszego pisma w 2022 r.

Romskim uchodźcom ofiarne pośpieszyły na pomoc różnego rodzaju organizacje, zwłaszcza te romskie, działające w Polsce, ale nie tylko. Ich działania obejmowały różne dziedziny, od doraźnej pomocy na granicy lub w ośrodkach recepcyjnych, poprzez pomoc w wyjeździe do innych krajów UE, znalezieniu mieszkania, w pośredniczeniu w urzędach, w szukaniu pracy, udzielaniu wsparcia w szkołach i wiele, wiele innych.

W Krakowie, w dniach od 20 do 22 marca 2023 r., odbyły się dwa spotkania poświęcone sytuacji ukraińskich Romów. Spotkania te organizowała Fundacja Jaw Dikh. Brały w niej udział delegacja Sieci ERGO oraz partnerska organizacja Roma Women Platform ROMNI z Mołdawii. Konieczność przyjrzenia się sytuacji romskich uchodźców z Ukrainy wynikała choćby ze zmian, związanych z kolejami wojny. W pierwszym okresie, kiedy panował chaos, ludzie nie wiedzieli, jak wojna się potoczy, a uchodźców ciągle przybywało, takie organizacje musiały szybko się zmobilizować, aby jak najlepiej i najszybciej nieść pomoc potrzebującym. Nikt do końca nie wiedział, w jaki sposób pomagać uchodźcom, co może być potrzebne. Stopniowo zostały wypracowane pewne mechanizmy, które ułatwiły jednostkom administracyjnym, organizacjom czy wolontariuszom, pracę i skoordynowanie pomocy wszystkim, którzy uciekali przed wojną w Ukrainie. Jednak w miarę jak konflikt się przedłużał, sytuacja na granicy się unormowała, a pomoc uchodźcom musiała przybrać inne formy, być skierowana na inne płaszczyzny, niż dotychczas. Przed wszystkimi, którzy zajmowali się pomocą dla nich, stanęły nowe wyzwania. Trzeba określić nowe kierunki działań, przyrzeć się sytuacji uchodźców, oszacować potrzeby i możliwości wsparcia. To ogromna praca, dlatego tak ważna jest wzajemna współpraca i wsparcie organizacji pozarządowych przez organy administracji publicznej, zwłaszcza terenowe.

Tym problemem, w szczególności zaś pomocy romskim uchodźcom z Ukrainy, były właśnie poświęcone spotkania w Krakowie. Podzielone zostały na dwie części. W pierwszym z nich brali udział przedstawiciele Urzędu Miasta Krakowa, Otwartego



W Miejskim Centrum Dialogu w Krakowie spotkały się organizacje romskie oraz przedstawiciele władz lokalnych i wojewódzkich, aby przedyskutować problematykę pomocy romskim uchodźcom z Ukrainy. Fot. Elżbieta Mirga-Wójtowicz

sprawą priorytetową. Jak podkreślają, to właśnie ich główne zadanie. Muszą także monitorować proces pomocy, zwłaszcza jeśli chodzi o tę pomoc, którą oferuje państwo czy samorząd, aby trafiała do wszystkich, którzy jej potrzebują. Przedstawiciele organizacji, biorących udział w spotkaniu, wskazują także na konieczność ujęcia pomocy w konkretne ramy systemowe, gdyż tak najlepiej można pomóc, a umożliwi to

Krakowa, przedstawiciele Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM), UNHCR Polska, Centralnej Rady Romów w Polsce, Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów, RSO Harangos, Stowarzyszenia Integracyjnego Sawore, Salam Lab, asystenci romscy z Krakowa oraz działacze i naukowcy z Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Tematyka spotkania obejmowała działania władz, instytucji i organizacji zaangażowanych we wsparcie uchodźców z Ukrainy w kontekście uchodźców romskich. Było ono częścią projektu realizowanego przez Fundację Jaw Dikh.

Na drugie spotkanie zaproszone zostały romskie rodziny z Ukrainy, które aktualnie przebywają w Polsce, w Krakowie. Podczas tego spotkania omówiono aktualną sytuację romskich uchodźców w Polsce, szereg problemów, potrzeb uchodźców oraz możliwości i sposoby ich zaspokojenia czy wypracowania odpowiednich dla nich rozwiązań. Była to misja monitoringowa Sieci ERGO w ramach rocznego projektu wspieranego przez Europejski Program Integracji i Migracji (EPIM).

Jak wynika z rozmów, jakie przeprowadzono w ramach tych spotkań, do najbardziej palących problemów należą kwestie finansowe, zwłaszcza jeśli chodzi o konieczność opłacenia czynszu za wynajem mieszkania. Problemem jest też praca taka, która pozwoliłaby na utrzymanie się oraz opłacenie mieszkania. Ukraińscy Romowie nadal potrzebują też wsparcia asystentów romskich i kulturowych, którzy pracują z nimi na co dzień i w ramach swoich możliwości, starają się wspierać uchodźców we wszystkich koniecznych elementach życia codziennego. Szczególnie istotna jest tu praca asystentów, związana ze wsparciem nad usamodzielnieniem się uchodźców.

Podczas rozmów podkreślano, że na różnych szczeblach podejmowane są działania mające wspierać romskich uchodźców. Ważne są zwłaszcza poziom wojewódzki, gdzie organizacje romskie prowadzą dialog z władzami, oraz poziom lokalny, gdzie ma miejsce konkretne wsparcie, a aktywiści i liderzy romscy starają się, by tematyka pomocy tej grupie uchodźców była stale podejmowana. W taki sposób działa koalicja tych organizacji prowadzona przez Centralną Radę Romów w Polsce.

Organizatorzy spotkania podkreślają, że zapewnienie uchodźcom romskim poczucia bezpieczeństwa i odpowiedniej opieki jest tutaj

również właściwe monitorowanie tej pomocy oraz odpowiednią reakcją na stale zmieniające się potrzeby.

Tak więc wojna na Ukrainie ciągle trwa. Nie tylko na polach bitew, w okopach, okupowanych terenach, w ostrzeliwanych miastach, wsiach czy osiedlach. Trwa także wśród uchodźców, którzy są już bezpieczni poza granicami Ukrainy. Wspierając ich w codziennym życiu, pomagamy im walczyć o wolną Ukrainę także tutaj. Dajemy im siłę, by przetrwać i by w przyszłości mogli budować własne, wolne i demokratyczne państwo, kiedy najeźdźca zostanie już wyparty. Wspólne zjednoczenie wokół tego celu daje nadzieję. Pozwala przekonać się, że choć uchodźca ma ciemniejszy kolor skóry, nie mówi po ukraińsku, lecz odmianą języka romani, to także jest uchodźcą potrzebującym wsparcia. Uświadamia także, że Romowie nie tylko „kradną czołg”, ale wszelkimi sposobami, także za cenę własnej krwi, walczą w ukraińskiej armii, o wyzwolenie swojej ojczyzny. Oby ona odwdziczyła się im później, już w czasie pokoju, opieką, równym wsparciem, dostrzeżeniem ich problemów i skuteczną akcją antydyskryminacyjną, by Romowie we własnym kraju mogli poczuć się pełnoprawnymi obywatelami.

Artykuł ten powstał dzięki uprzejmości Pani Kamili Kiejar, autorki opisywanego podcastu, która udostępniła nam również zdjęcia swojego autorstwa. Do powstania artykułu przyczyniła się także dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz, która udostępniła materiały o spotkaniach w Krakowie, udzieliła nam odpowiedzi na nasze pytania oraz udostępniła zdjęcia. Obu Paniom oraz Sieci ERGO, która również umożliwiła nam korzystanie z materiałów zawartych na Facebooku organizacji, oraz zdjęć, serdecznie dziękujemy.

Beata Paczkowska

W spotkaniu, drugiego dnia, brali też udział sami ukraińscy Romowie – uciekinierzy wojenni, którzy mogli opowiedzieć o potrzebach oraz kierunkach wsparcia, którego cały czas potrzebują. Fot. Elżbieta Mirga-Wójtowicz





Romscy artyści, którzy uświetnili obchody Międzynarodowego Dnia Romów w Urzędzie Miasta w Poznaniu. Fot. Wiktoria Kokorniak

Międzynarodowy Dzień Romów

Nie inaczej było i w tym roku. Wojna i problemy gospodarcze na pewno ograniczyły liczbę imprez, wystaw, konferencji czy akcji, ale pamięć o tym dniu była widoczna w przestrzeni publicznej. Ten dzień, obok obchodów Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinty, ma szczególne znaczenie dla Romów. Oto przypomina całemu światu, że Romowie istnieją, żyją wśród społeczeństwa większościowego, są takimi samymi obywatelami jak inni, działają szeroko na polu artystycznym, kulturalnym, społecznym, a także naukowym. W tym dniu warto sobie pozwolić na pewną refleksję, że choć Romowie nie mają własnego kraju, to jednak tworzą naród, który jednoczy się poprzez język, wspólną flagę, symbolikę, przypominającą o czasach, kiedy to wędrowali jeszcze po całej Europie, nigdzie nie osiedlając się na dłużej, hymn, swoją organizację o charakterze ponadpaństwowym – International Romani

Union, wreszcie poprzez wspólne doświadczenie tragedii II wojny światowej, które jak żadne inne wydarzenie, skonsolidowało wokół siebie społeczność romską, rozrzuconą dziś po całym świecie. Dzień 8 kwietnia, który wybrano na Międzynarodowy Dzień Romów, wiąże się z rocznicą I Światowego Kongresu Romów, jaki odbył się w Londynie w 1971 r.

POLSKA

Ważnym głosem, zwracającym uwagę na problemy społeczności Romów w Polsce był głos Rzecznika Praw Obywatelskich, Macieja Wąsika. Zwrócił on uwagę na znaczenie historii, kultury i tożsamości społeczności romskiej, podkreślając przy okazji wyzwania, z którymi borykają się nadal Romowie. Wprawdzie, sytuacja Romów stopniowo się poprawia, co ma związek z prężnie działającymi organizacjami romskimi oraz funkcjonowaniem Programu Integracji Społecznej i Obywa-

Już 33 lata minęły od dnia, kiedy to na zjeździe w Serocku pod Warszawą, podczas IV Światowego Kongresu Romów, ustanowiono Międzynarodowy Dzień Romów. Jak co roku, jest on obchodzony przez organizacje romskie czy stowarzyszenia, działające zarówno w środowiskach lokalnych, jak i na arenie całego kraju, Europy, czy świata. To dzień, kiedy Romowie w sposób szczególny wyrażają dumę ze swojego pochodzenia, kiedy mogą pokazać swoje osiągnięcia, swój dorobek artystyczny, historyczny i kulturowy, wreszcie swój wpływ na dziedzictwo kulturowe kraju, w którym aktualnie żyją. O tym wyjątkowym dniu przypominają także różne instytucje i organizacje o charakterze krajowym i międzynarodowym.

telskiej Romów na lata 2021-2030, ale na tym polu pozostaje wciąż jeszcze dużo do zrobienia. Jak w swoim komunikacie podkreślił RPO, wspomniany Program, choć niedoskonały, wpisuje się w realizację „obowiązku czynnego popierania pełnej i rzeczywistej równości mniejszości w życiu ekonomicznym i społecznym”.

Rzecznik podkreślił jednak, że wspomniany Program nie stanowi wystarczającego środka do przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu i ekonomicznemu, jak również uprzedzenia i ksenofobii. Jako przykład podano tu niektóre osiedla romskie w Małopolsce, których mieszkańcy znajdują się w dramatycznych warunkach mieszkaniowych i są dyskryminowani na rynku pracy przez potencjalnych pracodawców, co stanowi błędne koło, uniemożliwiając im wydobycie się z biedy i skazując na pomoc społeczną.

Jak wskazuje RPO, w takiej sytuacji konieczne jest zaangażowanie władz samorządowych we współpracy z romskimi



Sara Czureja Band w komplecie, po występie na obchodach Międzynarodowego Dnia Romów. Fot. Wiktoria Kokorniak

lokalnym społeczności, co pozwoliło- by na jak najbardziej efektywne wykorzystanie środków z Programu „z uwzględnieniem specyficznych potrzeb Romów”.

Rzecznik Praw Obywatelskich przypomniał także o Romach w kontekście wojny na Ukrainie. Wielu ukraińskich Romów również szukało pomocy w Polsce. RPO zaznaczył, że ci uchodźcy doznawali już wcześniej systemowego wykluczenia, jako mieszkańcy Ukrainy, a bariera językowa nie ułatwia im również pobytu w Polsce, gdzie także są narażeni na dyskryminację i marginalizację społeczną. Borykają się oni w Polsce z trudnościami w dostępie do godnego, zapewnianego im bezpieczeństwa, schronienia, opieki zdrowotnej, edukacji, czy rynku pracy. Stąd też RPO uważa, że istnieje potrzeba opracowania takich rozwiązań systemowych, które umożliwiłyby tej grupie uchodźców wyrównywanie szans, w trakcie pobytu w Polsce.

Szczególnym miejscem na mapie obchodów Międzynarodowego Dnia Romów, jest Poznań. I w tym roku, w Sali Białej Urzędu Miasta Poznania, odbyły się uroczyste obchody tego dnia. Przybywających na to spotkanie, zorganizowane 14 kwietnia, przez poznański magistrat, we współpracy z organizacją Bahtale Roma, witał Przewodniczący Rady Mia-

sta Poznania Grzegorz Ganowicz. Sala, jak zwykle zresztą, była wypełniona po brzegi. Oprócz okolicznościowych występów, zgromadzeni na uroczystości mieli okazję wysłuchać koncertu granego na tradycyjnych cymbałach węgierskich. Grą na tym niecodziennym instrumencie mogła się popisać jedyna w Polsce mistrzyni – Sara Czureja, która wystąpiła wspólnie ze swoim zespołem: Sara Czureja Band. Swoim głosem oczarowała natomiast publiczność młoda, ale niezwykle utalentowana artystka, zarówno wokalista, jak i tancerka, Giselle Czureja.

Rozpoczynając spotkanie, pełniący obowiązki gospodarza Grzegorz Ganowicz podkreślił, że w sali, w której się obecnie znajdują, zawsze odbywają się ważne uroczystości i dlatego: „tak samo

ważne jest poszanowanie i pielęgnowanie tradycji romskiej. Dla nas, poznaniaków, to istotne święto różnorodności”.

Z kolei Patryk Pawełczak, Dyrektor Gabinetu Prezydenta Urzędu Miasta Poznania, w swoim wystąpieniu zaakcentował znaczenie romskiego dziedzictwa dla Polski, mówiąc: „Postacie takie jak Bronisława Wajs czy Alfreda Markowska to kwintesencja romskiej duszy. Braterstwo, solidarność i otwartość to cechy tej niesamowitej grupy etnicznej. Gdyby dziś przywódcy kierowali się tymi hasłami, świat byłby lepszy”. Oprócz występów muzycznych, licznie przybyli goście mieli okazję wysłuchać utworów poetki Róży Łakatosz, oraz podziwiać malarskie dokonania jej dzieci – Delfina i Noemi. Prace tej dwójki wyeksponowano w ko-

Uczestnicy poznańskich obchodów mogli podziwiać żywiołowy romski taniec. Fot. Wiktoria Kokorniak





Wszechstronnie utalentowana artystka romska – Amadea Noemi Łakatosz na tle swoich dzieł, które były wystawiane podczas obchodów w Poznaniu. Fot. Wiktoria Kokorniak

rytarzach Urzędu Miasta prowadzących do Sali Białej, oraz w samej Sali. Stanowiły one najlepszy dowód wszechstronności romskich talentów. Najlepiej podsumowała ją Giselle Czureja mówiąc: „*Nasza kultura jest niepowtarzalna (...) Dziś świat obserwuje kulturę masową, a my dzielimy się z innymi naszą rodzinną tradycją i korzeniami, które wpływają z Dalekiego Wschodu*”.

Poznańskie spotkania, które odbywają się dla uświetnienia Międzynarodowego Dnia Romów, są zawsze manifestacją osiągnięć romskiej kultury i umożliwiają gościom obcowanie z wybitnymi artystami o romskich korzeniach.

Swoje życzenia skierowane do Romów w dniu ich święta, na stronie internetowej, zamieściło również stowarzyszenie Salam Lab. To krakowska organizacja, której nazwa oznacza „Laboratorium Pokoju”, zaangażowana w budowanie mostów pomiędzy różnymi społecznościami narodowościowymi i wyznaniowymi, działania na rzecz pokoju, wspieranie polityki migracyjnej, pomocy humanitarnej i rozwojowej, edukacji, promowanie dziennikarstwa pokoju. W swoim oświadczeniu wspomnieli o genezie Międzynarodowego Dnia Romów, akcentując jednocześnie, że ten dzień „*jest okazją do poszerzenia wiedzy o społeczności romskiej. To też moment, by przypomnieć o obecności przedstawicieli i przedstawicielek narodu romskiego w naszych społeczeństwach*”. Organizacja, zauważyła, że choć prowadzi szereg działań o charakterze integrują-

cym, to jednak „*dyskryminacja, mowa nienawiści, wykluczenie, pogardzanie – jest tym, z czym muszą mierzyć się na co dzień Romowie i Romni*”.

ZAGRANICA

Międzynarodowy Dzień Romów świętowano także podczas licznych wydarzeń w wielu krajach Europy, ale nie tylko. Z tej okazji odbyły się liczne spotkania

i wydarzenia on-line. Aktywne były nie tylko romskie organizacje, ale także ponadnarodowe instytucje.

Na stronach Departamentu Stanu USA zostały opublikowane życzenia dla Romów z okazji ich dnia. Sekretarz Stanu USA Antony J. Blinken, zwracając się do Romów w Ameryce, ale i na całym świecie, napisał: „*W imieniu Stanów Zjednoczonych składam najlepsze życzenia Romom na całym świecie w tym dorocznym dniu upamiętniającym, w którym świętujemy bogatą kulturę, język i dziedzictwo Romów na całym świecie, w tym pokolenia romskich Amerykanów*”. W dalszej części swego oświadczenia, Sekretarz Stanu wskazał, jak ważne jest aby wszyscy obywatele mieli równy dostęp do rejestracji stanu cywilnego, mieszkania, właściwej, szeroko rozumianej opieki zdrowotnej, usług publicznych oraz zapewnione prawo równego dostępu do wymiaru sprawiedliwości. Podkreślił, że antyromska bigoteria zasługuje na potępienie.



Poznańskie obchody Międzynarodowego Dnia Romów były okazją, żeby przekonać się, jak bogata i różnorodna jest romska kultura. Fot. Wiktoria Kokorniak



Rodzeństwo Łakatosz – Noemi i Delfin to, mimo młodego wieku, ukształtowani artyści, których prace można coraz częściej podziwiać, m.in. na różnego rodzaju festiwalach i spotkaniach z kulturą romską. Stanowiły także ozdobę Międzynarodowego Dnia Romów w Poznaniu. Fot. Wiktoria Kokorniak

Rozwiązanie go wymaga szeroko zakrojonej współpracy, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i wyższych. Dygnitarze w swoim oświadczeniu akcentowali fakt, że nadal wielu Romów ma ograniczony dostęp do edukacji, zatrudnienia, opieki zdrowotnej czy mieszkania. Poinformowali też o nowej, medialnej inicjatywie, którą podejmą wspólnie z Radą Europy: „W tym roku łączymy nasze siły z Radą Europy w ramach projektu EQUIROM mającego na celu zwalczanie stereotypów dotyczących Romów w mediach. Chcemy tworzyć pozytywne narracje, koncentrując się w szczególności na romskich kobietach i młodzieży, oraz podnosić świadomość na temat kultury Romów i ich historii, w tym na temat Holokaustu Romów”. Swoje oświadczenie zakończyli wezwaniem, skierowanym do krajów EU jak również tych, które aspirują do tej organizacji: „Wzywamy UE i kraje objęte procesem rozszerzenia do wdrożenia wszystkich środków w ramach europejskich ram strategicznych dotyczących Romów oraz do wzmożenia wysiłków na rzecz zwalczania antycyganizmu i antyromskich stereotypów”.

Wystąpienie wspomnianych wyżej komisarzy UE uzupełniło krótkie przypomnienie o liczbie Romów zamieszkujących Europę, problemach z jakimi boryka się ta mniejszość etniczna, badaniach prowadzonych celem ustalenia skali problemów oraz występowania antycyganizmu. Przypomniano również założenia

W końcowej części swojego oświadczenia Antony J. Blinken oświadczył: „Stany Zjednoczone pozostają oddane równości i integracji członków wszystkich ras i grup etnicznych, zarówno w kraju, jak i za granicą. Aby upamiętnić Międzynarodowy Dzień Romów, potwierdzamy nasze zaangażowanie na rzecz Romów na całym świecie”.

Międzynarodowy Dzień Romów był również okazją do zabrania głosu przez Komisję Europejską. Wspólne oświadczenie wydali z tej okazji: Věra Jourová – wiceprzewodnicząca do spraw wartości i przejrzystości, Helena Dalli – komisarz do spraw równości oraz Olivér Várhegyi – komisarz do spraw europejskiej polityki sąsiedztwa i negocjacji w sprawie rozszerzenia. W pierwszych słowach podkreślili znaczenie dziedzictwa Romów dla Europy: „W Międzynarodowym Dniu Romów obchodzimy święto naszej najliczniejszej mniejszości w Europie. Świętujemy różnorodność, język, sztukę

i kulturę Romów oraz ich wkład w historię Europy. Optyzmem napawają ostatnie wydarzenia, które obserwujemy w kilku państwach członkowskich i krajach objętych procesem rozszerzenia, które aktywnie przeciwdziałają antycyganizmowi i zwalczają dyskryminację Romów”. Mimo to problem z dyskryminacją tej mniejszości etnicznej, jak zauważają wysocy przedstawiciele UE, nadal istnieje.

Swój talent mogła widzom w Poznaniu zaprezentować również skrzypaczka – Jessica Merstein. Fot. Wiktoria Kokorniak





Młodzież romska, zebrana w Centrum Młodzieży Rady Europy w Strasburgu, świętuje Międzynarodowy Dzień Romów. Fot. ERIAC

i wytyczne, które powinny wdrażać poszczególne kraje członkowskie, aby zapewnić Romom równość i odpowiednie wsparcie w rozwoju.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Romów ważne słowa skierował do Romów, i nie tylko, Željko Jovanović, Dyrektor Biura Inicjatyw Romskich Fundacji Społeczeństwa Otwartego. Zwraca on bowiem uwagę na jedną istotną kwestię: oto w Unii Europejskiej, która bardzo szeroko mówi o prawach człowieka, a wręcz je wykorzystuje do uzasadniania własnych decyzji, to los Romów, czyli największej mniejszości etnicznej zamieszkującej Europę i UE, „*jest nędzny*”. Zadaje on jednocześnie pytanie: „*w jaki sposób pełna wartości narracja o prawach człowieka, równości i demokracji może być wiarygodna*”, gdy taka sytuacja dotyczy tak wielu obywateli UE? Željko Jovanović uświadamia, że życie wielu europejskich Romów przypomina to, jakie wiodą mieszkańcy najbiedniejszych regionów Globalnego Południa, a 62% dzieci romskich, według Agencji Praw Podstawowych (FRA), żyje w skrajnej deprivacji (co oznacza, że nie mogą zaspokoić swoich podstawowych potrzeb życiowych). Dlatego „*w obecnych warunkach sytuacja Romów jest jednym z największych przypadków nierówności na kontynencie i należy się nią zająć*”. Mówiąc o sytuacji Romów Ź. Jovanović przypomina o sytuacji Romów na Ukrainie, którzy choć wcześniej doświadczali dyskryminacji od

swoich współobywateli, często nawet pogromów, to jednak gdy Rosja najechała ich kraj, pomimo doznawanej wcześniej niesprawiedliwości, solidarnie, z innymi Ukraińcami, chwycili za broń, by bronić ojczyzny. Przytacza tu historię romskiego żołnierza, Wiktora Ilczuka, który otrzymał z rąk prezydenta Zełenskiego, medal za swoje wojenne dokonania.

Dyrektor Biura Inicjatyw Romskich przywołał symboliczne słowa *Opre Roma (Wstańcie Romowie)*, które w dyskursie publicznym wybrzmiały po raz pierwszy w czasie I Światowego Kongresu Romów w 1971 r., a w Międzynarodowym Dniu Romów nabierają szczególnego znaczenia: „*W towarzystwie romskiej flagi i hymnu stały się nie tylko kulturowym symbolem romskiej tożsamości i niezmiłitaryzowanej walki. To symbol ponadnarodowej jedności*”. Podkreślił też znaczenie samodzielności Romów, którzy sami dla siebie powinni być największą na-

dzieją. Wskazał przy tym cztery „kamienie milowe”, w których samodzielność ta odbiła się najlepiej: pierwszy – to pomoc romskim uchodźcom z Ukrainy, kiedy to właśnie aktywiści romscy przede wszystkim rzucili się im na pomoc. Drugim, było przypomnienie kryzysu energetycznego w Serbii, kiedy to działacze Opre Roma Serbia walczyli w sprawie romskich mieszkańców Niszu, którzy zostali pozbawieni prądu, kiedy nastąpiła zima. Ich walka była symboliczna, gdyż pokazywała wszystkim, jak należy postępować względem tych najbardziej bezbronnych, kiedy pojawia się poważny kryzys. Trzecim jest działalność hiszpańskiego posła, dra Ismaela Cortesa, który doprowadził do przyjęcia ustawodawstwa wprowadzającego karę pozbawienia wolności od roku do czterech lat za propagowanie lub podżeganie do nienawiści lub dyskryminacji wobec Romów. Czwarty dotyczy kultury i sztuki Romów, zwłaszcza tego, co

W oddziale ERIAC w Belgradzie dyskutowano o możliwości wprowadzenia historii i kultury Romów do programu nauczania w Serbii. Fot. ERIAC





Wystawa prac zmarłej w 2020 r. Mary Olah – Omara, wybitnej węgierskiej artystki romskiego pochodzenia i twórczyni pierwszej romskiej galerii na Węgrzech. Fot. ERIAC

wydarzyło się podczas Biennale w Wenecji w 2022 r. Oba pawilony, Polski z dziełami Małgorzaty Mirgi-Tas, a także ten zorganizowany przez Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romskiej zaprezentowały światu to, co najlepsze w sztuce i kulturze romskiej. Te działania pokazują, jak wiele Romowie osiągnęli w ciągu ostatniego roku i to bez pomocy z zewnątrz. Romowie wstają z kolan, walczą o siebie, nie poddają się, a jednocześnie, taka postawa nie może i nie powinna zwalniać przywódców UE z obowiązku troszczenia się o tę właśnie mniejszość.

INICJATYWY EUROPEJSKIEGO INSTYTUTU SZTUKI I KULTURY ROMSKIEJ (ERIANC)

Jak co roku, Międzynarodowy Dzień Romów, był dla ERIAC okazją do podjęcia szeregu inicjatyw, które uczciły ten dzień, ale również były wyrazem solidarności z Romami na całym świecie i promocją osiągnięć romskiej kultury. Instytut nie tylko współorganizował szereg wydarzeń w ramach Dnia Romów, ale również promował inicjatywy organizacji partnerskich z całej Europy.

W Berlinie, w siedzibie ERIAC miało miejsce wyjątkowe wydarzenie, rozpoczynające obchody Międzynarodowego Dnia Romów. Była to monograficzna wystawa, którą otwarto dnia 6 kwietnia 2023 r., a prezentowano na niej, po raz pierwszy w historii, w tak całościowym ujęciu, dzieła węgierskiej artystki romskiego pochodzenia, zmarłej w 2020 r.

– Omara (Mara Olah). Wystawę, zatytułowaną „OMARA – You Let Me Play”, można było oglądać do 12 maja 2023 r. Omara to wyjątkowa artystka. Malowała epizody z życia osobistego, wspomnienia z dzieciństwa, życie rodzinne, macierzyństwo, traumy spowodowane dyskryminacją i przemocą, środowisko polityczne i codzienne wydarzenia z Węgier. Odwoływała się do romskiego dziedzictwa, była też działaczką polityczną i społeczną, reprezentującą interesy Romów.

Jednym z działań promujących Międzynarodowy Dzień Romów było otwarcie wirtualnego Muzeum Kultury Romskiej w Rumunii. Zainteresowani tą inicjatywą mogą je odwiedzić pod adresem romanomuseum.com. Na profilu facebookowym ERIAC o tej inicjatywie opowiadała jedna z jego twórczyń Delia Grigore z organizacji Amare Rromentza. Otóż według niej, głównym celem uruchomienia tego muzeum było umożliwienie zainteresowanym nie tylko zdobycie wiedzy na temat romskiej tożsamości, ale także budowanie empatii względem Romów oraz oddziaływanie na emocje za pomocą obrazów, filmów czy animacji tematycznych. Inicjatywa ta została zorganizowana przy współpracy z romskimi organizacjami Amare Rromentza i Agentia Impreuna z Rumunii, a wspierana była przez Fundusze Norweskie. Muzeum można zwiedzać w językach: romskim, angielskim i rumuńskim. Jest ono jednocześnie biblioteką, kinoteką i galerią sztuki, dzięki którym widz może spojrzeć na historię romskimi oczami. Trasa mu-

zeum układa się z 8 wirtualnych, uzupełniających się nawzajem, przestrzeni.

Pierwsza nosi nazwę „Rodowód: podróż do romskiego archetypu” – to w niej widz może zapoznać się z korzeniami kultury romskiej, poczynawszy od Indii, poprzez Persję i Bizancjum. Druga, zatytułowana „Dehumanizacja”, to opis 500 lat niewolnictwa Romów w Rumunii. Trzecia, „Reorganizacja” – przedstawia emancypację Romów w okresie międzywojennym, widz poznaje początki kształtowania się samoświadomości romskiej. Część czwarta traktuje o Zagładzie Romów z terenów Rumunii. Kolejna to „Asymilacja” – dotyczy ona kontrowersji związanej z asymilacją Romów w okresie socjalistycznym w Rumunii. Część szósta, zatytułowana „Rekonstrukcja” – przedstawia Romów jako mniejszość narodową oraz ich wysiłki związane z rozwojem i promocją tożsamości romskiej, po raz pierwszy uznanej w Rumunii. Siódma to „Stygmatyzacja” – widz zostaje zapoznany z przejawami współczesnego rasizmu wymierzonego przeciwko Romom. Ostatnia część, nosi tytuł „Wizjonerstwo” – to Romowie w przyszłości, z odbudowaną tożsamością, żyjący w świecie, który uznaje i szanuje ideały Romów.

Ponadto w Rumunii odbył się także pokaz filmu zatytułowanego „Oj, dlaczego jesteś Cyganem?” (*Oy, Why Are You a Gypsy?*). To biograficzny dokument o życiu i twórczości nieżyjącego już romskiego aktywisty Nicolae Gheorghe'a, człowieka znanego jako ojciec aktywizmu romskiego w Rumunii, uważanego

Spotkanie młodych aktywistów romskich w Centrum Młodzieży Rady Europy poświęcone antycyganizmowi, stanowiło okazję dla uczestników do wymiany doświadczeń oraz pomysłów, jak zapobiegać temu zjawisku w swoich krajach. Fot. ERIAC

za jednego z pionierów i ambasadora Romów na arenie międzynarodowej. Organizatorem pokazu, który odbył się w rezydencji Ambasadora Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii w Rumunii był Fundusz Edukacji Romów (REF). Dokument został wyprodukowany przez Platformę Obywatelską Aresel.

Szereg wydarzeń, we współpracy z ERIAC miało też miejsce we Francji. W dniach od 4 do 6 kwietnia w Centrum Młodzieży Rady Europy, w Strasburgu odbywały się spotkania młodzieży romskiej pod hasłem „Młodzież romska razem”. Jeden z głównych paneli dyskusyjnych nosił tytuł „Antycyganizm i dyskryminacja międzyseksyjna”. Było to seminarium, które zgromadziło grupę 38 młodych ludzi z całej Europy, o romskim i nie-romskim pochodzeniu, aktywistów i przedstawicieli organizacji pracujących ze społecznościami romskimi w całej Europie, którzy rozmawiali na temat uczestnictwa młodzieży romskiej w życiu społecznym oraz o wielopłaszczyznowej dyskryminacji mniejszości romskiej. Obok ERIAC organizatorami spotkań były: Rada Europy (Departament Młodzieży oraz Zespół ds. Romów i Wędrowców), Międzynarodowa Sieć Młodzieży Romskiej ternYpe, Sieć ERGO i Phiren Amenca. Na zakończenie seminarium zorganizowano uroczystość rzucania kwiatów z okazji Międzynarodowego Dnia Romów.

Również Serbia uczciła ten, wyjątkowy dla Romów dzień. Otóż w siedzibie ERIAC w Belgradzie została zorga-



nizowana dyskusja na temat inicjatywy wprowadzenia historii i kultury Romów do obowiązkowego programu nauczania w Serbii. Przeprowadzenie tej, jakże istotnej dyskusji, było możliwe dzięki ERIAC, przy współpracy Biura Rady Europy w Belgradzie, Zespołu ds. Romów i Wędrowców oraz Funduszowi Edukacji Romów (REF). W dyskusji udział wzięli przedstawiciele ambasad 15 krajów, przedstawiciele ONZ w Serbii, delegacji UE w Serbii, misji OBWE w Serbii, Rady Europy oraz Instytutu Poprawy Edukacji i Wychowania w Serbii.

Wśród szeregu aktywności zaplanowanych przez ERIAC zwracają także uwagę dwa wydarzenia przeprowadzone w formule on-line. Jedno z tych wydarzeń zostało przygotowane przez Fundusz Edukacji Romów (REF). To cykl 6 konsultacji społecznych na temat przyszłości edukacyjnej Romów. Zaproszono na nie organizacje, instytucje publiczne oraz wszystkich zainteresowanych, którzy chcieliby wziąć w nich udział.

Drugim, równie ważnym wydarzeniem, który miało miejsce w przestrzeni internetowej był odcinek podcastu

z serii „Knowledge. Power. Equity”, przygotowany we współpracy z ERIAC, w którym omawiano sposoby uczynienia wiedzy o Romach i Sinti bardziej widocznymi on-line.

Miłym akcentem na zakończenie Międzynarodowego Dnia Romów było podświetlenie w kolorach romskiej flagi Kongresu Deputowanych, czyli niższej izby parlamentu hiszpańskiego.

Międzynarodowy Dzień Romów w 2023 roku przyniósł wiele cennych inicjatyw, przypominających o Romach, ich dziedzictwie, historii i kulturze oraz ich wpływie na losy Europy. Romowie mieszkają dziś w niemal każdym zakątku globu. Choć nie mają własnego państwa i dziś są najczęściej obywatelami kraju, na którego terytorium mieszkają, to przede wszystkim pozostają Romami, których łączy wspólny język, flaga, symbolika, hymn i duma z bycia Romem. Przystają się wstydić i ukrywać swoje pochodzenie, które często przysparza im wielu cierpień i jest źródłem prześladowań.

Warto skierować apel do społeczeństwa większościowego, aby w tym szczególnym dla Romów dniu, choć nie tylko, pomyśleli o swoich romskich współobywatelach i sąsiadach, zwrócili na nich życzliwą uwagę i, o ile to możliwe, w dniu ich święta przyłączyli się do wspólnych obchodów. Takie spotkania zbliżają, pozwalają kruszyć mur wzajemnego dystansu, sprawiają, że możliwe staje się zrozumienie i wzajemne porozumienie.

Beata Paczkowska



Warsztaty poświęcone antycyganizmowi, zorganizowane pod egidą ERIAC w Strasburgu, zgromadziły młodych ludzi z organizacji romskich, liderów młodzieżowych oraz przedstawicieli organizacji współpracujących ze społecznościami romskimi w całej Europie. Fot. ERIAC

Kobiety romskie, to ciche bohaterki życia codziennego

Wywiad z Moniką Szewczyk

W lutym 2023 roku odwiedziła siedzibę Związku Romów Polskich Monika Szewczyk, znana romska aktywistka, naukowczyni, badaczka romskiej kultury, autorka wielu publikacji na ten temat. To jej zawdzięczamy pierwszą polską książkę z przepisami kuchni romskiej „Prosto z garnka”. Na swoim koncie ma też film dotyczący tradycyjnego rzemiosła wśród Romów – kowalstwa: „Byli kowale, byli...”. Jednak przede wszystkim jej działania są ukierunkowane na rozwój, zachowanie i podtrzymywanie szeroko rozumianej kultury, tradycji romskiej oraz języka romskiego. Obecnie, wśród wielu innych zajęć, pracuje także nad swoim doktoratem. Nie mogliśmy nie skorzystać z okazji i namówiliśmy Monikę na rozmowę. Zapraszamy do jej lektury.



Fot. Piotr Markowski

Na początku naszej rozmowy chciałabym Ci podziękować, że zgodziłaś się z nami porozmawiać przy okazji Twojej podróży do Szczecinka.

Czy na przestrzeni lat zmieniło się według Ciebie podejście społeczeństwa większościowego względem Romów?

Wydaje mi się, że to jest proces, który cały czas trwa. Na pewno zmiany są, ale trudno powiedzieć, w jakich obszarach są widoczne a w jakich nie. Nie chcę mówić, że nic się w tej kwestii nie zmieniło, ale odnoszę wrażenie, że to jest ciągle za mało, by przełamać ten stereotyp myślenia i mówienia o Romach. Jeśli spojrzeć

na badania CBOSu, to Romowie nadal są jedną z najbardziej nielubianych nacji. Zastanawiam się nawet, czy nie ma tendencji do tego, że Romowie dziś są postrzegani gorzej, niż to było na początku XXI wieku, kiedy powstawały organizacje pozarządowe, kiedy nastąpiła rewolucja, jeśli chodzi o edukację i promocję kultury, a Romowie byli bardziej widoczni, przez swoją działalność, w przestrzeni publicznej. Zatem warto byłoby się zastanowić nad tym, w jaki sposób my Romowie opowiadamy o sobie samych.

A Ty, czy często spotykałaś się z przejawami dyskryminacji?



Dr Ignacy Józwiak, Monika Szewczyk, dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz, dr Michał Garapich, którzy wspólnie badają transnarodowe życie polskich Romów w Ośrodku Badań nad Migracjami UW, w trakcie nagrywania odcinka podcastu Migroscjacja pt. *Romska historia Polski*. Fot. Studio „Bring the Noize”, archiwum prywatne Moniki Szewczyk

Prawdę mówiąc, mam wielu przyjaciół wśród nie-Romów. Miałam ich już, jak chodziłam do szkoły, no i mieszkalam też wśród nie-Romów. Moja babcia mieszkała w bloku, gdzie moja rodzina była jedyną romską rodziną. Sąsiadki przychodziły do babci, dzieci sąsiadów przychodziły, bawiłam się nimi, byłam zapraszana do ich domów. Nie odczuwałam dyskryminacji. Być może jest to spowodowane tym, że mam taki, a nie inny wygląd, mam jasny odcień skóry, mówię dobrze po polsku. Trudno jest mi jasno sprecyzować, dyskryminacja ma wiele odcieni, ale ogólnie rzecz biorąc, nie mogę powiedzieć, że byłam dyskryminowana. Natomiast czułam tę dyskryminację, odczuwałam ją w sposób pośredni, empatyczny, bo wiem, że moi kuzyni byli dyskryminowani. Inni członkowie mojej rodziny mieli problemy w szkole, albo nie mogli znaleźć pracy. Dlatego, z tego, między innymi, powodu wyjeżdżali do Wielkiej Brytanii. Kiedy przyjeżdżają do Polski mówią, że nadal ludzie dziwnie na nich patrzą, w Anglii tego nie ma. Kiedy rozmawiam z Romami, mieszkającymi w Polsce, słyszę, że do tej pory borykają się z dyskryminacją. Trzeba podkreślić, że jest dyskryminacja instytucjonalna, dyskryminacja Romów na rynku pracy. To dla wielu Romów istotny problem. Ale, jak już mówiłam, mój wygląd, w pewnym stopniu, mnie przed tym chronił. Moje cechy fizyczne, strój i osobowość powodują, że jestem niewidoczna w tłumie.

Jak Twoje pochodzenie wpłynęło na wybór życiowej drogi?

Przez wiele lat robiłam zupełnie coś innego, nie zajmowałam się tematyką

upowszechniania kultury i zachowania tradycji i języka romskiego. Ale każdy ma w swoim życiu jakieś przełomowe momenty. W pewnym momencie mojego życia, doszłam do wniosku, że przyszedł czas zrobić już coś innego, nie mogę pracować jako menadżer i muszę dokonać jakichś zmian w swoim życiu. Wtedy, zaczęłam szukać informacji na temat mojej rodziny, ze strony ojca mojej mamy, mojego dziadka. Dziadek pochodził z Rytra i w zasadzie cała jego rodzina i mieszkający w Ryrtrze Romowie zostali wywiezieni do Auschwitz i tam zginęli. Historię tę znałam z opowieści rodzinnych, ale nie wiedziałam za dużo. Dzieciom się pewnych rzeczy nie przekazuje; dzieci nie są obecne przy rozmowach dorosłych. Dlatego moja wiedza była ograniczona, a że zawsze miałam zacięcie do historii, doszłam do wniosku, że spróbuję dowiedzieć się więcej, bo przecież gdzieś muszą być jakieś dokumenty na ten temat. Udało mi się, odnalazłam w archiwum interesujące mnie informacje. Konsekwencją były studia podyplomowe o Romach, w Krakowie, na Uniwersytecie Pedagogicznym. To był ten początek, kiedy się tak naprawdę zetknęłam się z tym, co się pisze i mówi o Romach. Była wprawdzie u nas w domu książka Jerzego Ficowskiego „Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje”, jedyna książka, którą dziadek miał (nawiasem mówiąc książka ta została mi przekazana i traktuję ją jako pamiątkę rodzinną), ale chodziło przed wszystkim o to, że tam są fotografie Romów. Zdjęcia przodków, znajomych, naszych Romów. To było bardzo ważne. Nikt się nie zagłębiał w jej treść. Dopiero na tych stu-

diach, zrozumiałam, jak różna jest moja znajomość tradycji, kultury romskiej, a jak inaczej pisze się o tym w książkach. Zrozumiałam, jakie są podziały między Romami, grupami Polska Roma i górskimi Romami. Dowiedziałam się też, że górcy Romowie nazywają się Bergitka Roma, a myśmy się nigdy tak nie nazywali. Na siebie mówiliśmy Amare Roma, albo górcy Romowie. Tak to znałam. A „bergitka”? Przecież w naszym języku nie ma takiego słowa. To było prawdziwe zderzenie, zresztą dosyć mocne, z moją wiedzą. Dlatego musiałam pójść o krok dalej, no i jestem tu, gdzie jestem.

Masz szerokie zainteresowania. Wśród Twoich osiągnięć znajduje się film o romskim kowalstwie, książka kucharska, szereg artykułów o aktywizacji zawodowej i nie tylko. Co uważasz za najważniejsze w swojej pracy jeśli chodzi o kwestie romskie?

Interesowała mnie kwestia dyskryminacji Romów na rynku pracy, mechanizm tego zjawiska. Podjęłam studia podyplomowe z doradztwa zawodowego, żeby dowiedzieć się więcej na temat aktywizacji zawodowej. To był okres, gdy stopa bezrobocia w Polsce była bardzo wysoka, a sytuacja Romów na rynku pracy zła. Uczestniczyłam w kilku warsztatach, związanych z aktywizacją zawodową Romów, które były prowadzone przez nie-Romów. Budziło się we mnie przeświadczenie, że te warsztaty nie do końca mają sens. Przykro mi to powiedzieć, ale tak to widziałam. Warsztaty dla Romów z aktywizacji zawodowej nie pomogą, jeśli nie wprowadzi się zmian w systemie i długofalowego wsparcia instytucjonalnego.



Spotkanie podczas zjazdu studentów romskich, zorganizowanego przez Związek Romów Polskich w Szczecinku. Obok Moniki, nieodżałowany Marcel Courthiade. Fot. archiwum prywatne Moniki Szewczyk

A książka o kuchni romskiej, czy zainteresowanie kowalstwem, to są sprawy związane bezpośrednio ze wspomnieniami z dzieciństwa. W mojej rodzinie kowalstwo było zawodem tradycyjnym, zarówno po stronie rodziny mamy, jak i taty. Jeździliśmy w odwiedziny do rodziny w Szczawnicy, mama stamtąd pochodziła. Obok naszego domu, swój dom miał wujek. Wujek był kowalem i miał kuźnię. Pamiętam ją z lat dziecięcych, choć już wtedy wujek w kuźni nie pracował, tylko hodował tam króliki. Bawiliśmy się z królikami w kuźni i urządzaliśmy zabawy koło kuźni. Szczawnica to było miejsce mojego dzieciństwa. Kręcąc film o kowalstwie, chciałam pokazać, że to nie jest tak, że Romowie całe życie nie pracowali. Praca dla Romów jest bardzo ważna i Romowie w Nowej Hucie zawsze mówili o tym, jak ciężko pracowali. Romowie osiadli, mieszkający w miastach, czy na wsiach, musieli pracować. Na wsi najmowali się do pracy u gospodarzy, pracowali w polu, za to najczęściej dostawali zapłatę w towarze. W mieście było lepiej, bo za swoją pracę otrzymywali pieniądze. Jeśli chodzi o kuchnię romską, to na tę książkę miały wpływ moje smaki z dzieciństwa, to co mama i babcia gotowały i jaką nam to wszystkim sprawiało radość. Zresztą, ja też gotuję niektóre

potrawy romskie. Jak przyjeżdża mój brat z siostrą z Wielkiej Brytanii, to robię kluski z jagodami, które robiła mama i to jest najlepszy obiad. Pisanie o kuchni i przepisach, było dla mnie częścią pokazania swojego dziedzictwa, element zachowania tradycji, tak jak to zapamiętałam, tak jak mi przekazały ustnie i nauczyły mama i babcia. Ja te przepisy spisałam.

Wielu ludzi wiedzę na temat Romów czerpało jedynie z książek Jerzego Ficowskiego. Jak powinno się dziś spojrzeć na historię narodu romskiego.

Muszę powiedzieć tak: Jerzy Ficowski napisał książkę o Romach ze swojego doświadczenia i swojej perspektywy. Nie powiem, że nie warto tej książki przeczytać, choć jest obciążona stereotypami, ale trzeba do jej treści podejść krytycznie i uzupełnić wiedzę o inne publikacje.

W Polsce jest dość sporo publikacji na temat Romów. Chętnie sięga się po pozycję Jerzego Ficowskiego ponieważ jest ona najbardziej popularna, łatwa w odbiorze. Jerzy Ficowski był przede wszystkim poetą, nie naukowcem. Publikacje Ficowskiego mogą być wstępem do poznania tematyki romskiej, ale nie można opierać na nich polskiej romologii. Warto pamiętać, że to, co napisał Ficowski, to są jego spostrzeżenia. On opisał swoje doświadczenia, kiedy poznał tuż po wojnie cygański tabor. Mógł posiłkować się też tym, co znalazł u innych autorów, np. u Edwarda Klicha, Izzydora Kopernickiego, czy u Jana Rozwadowskiego. Zainteresowani tematem powinni przejrzeć publikacje Andrzeja Mirgi, Lecha Mroza, Adama Bartosza czy publikacje młodszego pokolenia jak np. Anny Mirgi-Kruszelnickiej i wielu

Spotkanie z romską młodzieżą podczas dorocznych spotkań w ramach inicjatywy *Dikh He Na Bister*, w czasie obchodów Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinty na terenie dawnego obozu Auschwitz-Birkenau. Fot. archiwum prywatne Moniki Szewczyk





Udział w niezliczonych konferencjach i spotkaniach naukowych, służy przekazywaniu prawdy, że „Romowie mają taką samą historię, jak i Polacy”. Fot. Piotr Markowski

innych. Warto zapoznać się z serią Studia Romologica. Warto zwrócić uwagę na publikacje pisane przez Romów z Polski i innych krajów. To na pewno pomoże wyrobić sobie własne zdanie na ten temat. Należy zauważyć, że Jerzy Ficowski był jednym z pierwszych, lub nawet pierwszym, który zbierał świadectwa Romów, historię mówioną związaną z ich zagładą. Nie uważam książki „Cyganie na polskich drogach” i innych publikacji Ficowskiego związanych z tematyką romską za główne źródło, ale za publikacje, które warto przeczytać i poddać krytyce. Trzeba, też pamiętać, że Jerzy Ficowski poznał grupę Romów z grupy Polska Roma i uchwycił perspektywę grupy Polska Roma. Innych grup i różnic nie poznał tak dobrze, a tradycje bywają w inny sposób artykułowane. Książka nie daje pełnego obrazu Romów w Polsce. Warto mieć tego świadomość. Jak należy spojrzeć na historię Romów? Jak zatytułowała swój artykuł Anna Mirga-Kruszelnicka „W pierwszej osobie, czyli sami o sobie”, dokładnie tak myślę, to od nas Romów zależeć będzie nasza historia, i ta przeszła, i przyszła. Romowie przez badaczy są uważani za grupę mało źródlotwórczą, są niezauważani w historii Polski. Proces przywracania pamięci o historii Romów trwa, zapoczątkowany został przez uznanie Zagłady Romów. Teraz idzie o krok dalej, następuje przywracanie pamięci o prześladowaniach, czy przywracanie pamięci o historii lokalnej Romów w nurcie ludo-

wej historii Romów. Nie z pozycji kolan, ale z pozycji wertykalnej.

Jak myślisz, dlaczego jeszcze żaden Rom, czy Romni nie pokusił/a się o napisanie historii swojego narodu, choćby tylko w Polsce?

Historia Romów ginie w głównym nurcie historii Polski. Związane jest to ze stereotypowym postrzeganiem Romów, jako ludzi bez korzeni, bez stałego miejsca zamieszkania, oderwanych, wiecznych wędrowców, pochodzących z Indii. Nie traktuje się Romów, jako grupy ludności, która ma jakieś historyczne znaczenie dla Polski, lub z drugiej strony, że historia Polski nie wpłynęła na losy Romów. Romowie mają taką samą historię, jak i Polacy. W końcu są tutaj od ponad 600 lat. Są w tej historii pomijani. Historia polskich Romów jest związana z historią Polski, ale została napisana przez nie-Romów. Nie wiem, ilu jest historyków romskiego pochodzenia w Polsce, ja znam Andrzeja Łuczaka i słyszałam jeszcze o jednej osobie studiującej historię. Romowie, jako społeczność oralna, przekazywała swoje dzieje, tradycję ustnie. Od niedawna dopiero korzystamy z metody, zwanej historią mówioną, która to metoda i technika wcześniej bardzo dobrze rozwinęła się w USA czy Wielkiej Brytanii. W Polsce historia mówiona została doceniona dopiero w latach 90. XX w. Historia Romów w Polsce była pisana przez nie-Romów, na podstawie zachowanych w archiwach

informacji np. akt policyjnych, prokuratorskich, materiałów prasowych. Ten obraz Romów to interpretacja tego kim są, dokonana przez nie-Romów, co w konsekwencji wpływa na utrwalanie stereotypów. To jest podobna sprawa, jak z historią chłopstwa w Polsce, kiedy to długo nie było wartościowych publikacji na ten temat. Te luki dopiero dziś się uzupełnia. Pojawiają się takie pozycje, jak książka Michała Rauszera „Bękarty pańszczyzny”, Kacpra Pobłockiego „Chamstwo”. Dlatego, też mam nadzieję, że pojawi się i ludowa historia Romów. Generalnie rzecz biorąc, żadna mniejszość nie ma spisanej swojej historii. Jedyne Żydzi, ale to dlatego, że była to najlepiej wykształcona mniejszość ze swoim systemem szkolnictwa.

Jak postrzegasz dzisiejsze środowisko romskie? Jak według Ciebie się ono zmieniało, jakie pozytywne kierunki tych zmian obserwujesz?

Społeczeństwa nie stoją w miejscu, tylko są w ciągłym procesie. Są w rozwoju, szukają nowych dróg. I zarówno postęp technologiczny, postęp cywilizacyjny, globalizacja, migracje, wpływają na kondycję społeczeństwa, na to, w którą stronę idzie. Romowie, jak każda społeczność, są zróżnicowani, nie tylko pod względem grup romskich, ale też pod względem religijnym, klasowym, miejsca zamieszkania (centrum, peryferie). Jeżeli chodzi o społeczność romską, to jesteśmy dziś, zdecydowanie bardziej wykształceni, świadomi samych siebie. Romowie zmienili swój sposób życia, wiele osób prowadzi działalność gospodarczą, zajmują wysokie stanowiska, wyjeżdżają za granicę nie tylko do pracy, ale i na wczasy, mają domy nie tylko w Polsce. Te zmiany są widoczne. Ale widzę też, jaką migracje spowodowały lukę demograficzną wśród Romów. Obserwuję jak bardzo dużo Romów, zwłaszcza młodych, wyjechało. I ta depopulacja właśnie, i brak nowych pokoleń, to problem, z którym się borykamy nie tylko my – Romowie, ale też społeczeństwo większościowe. Jest nas zwyczajnie coraz mniej.

Jakie problemy, z którymi borykają się Romowie, dostrzegasz przede wszystkim? Czy widzisz dla nich jakieś rozwiązanie?

To bardzo trudne pytanie, związane z ciągłą walką o uznanie. Rom, bez względu na to, jaką ma pozycję zawodową, czy społeczną, musi się dwa razy bardziej starać, niż nie-Rom, żeby tę pozycję osiągnąć. Zawsze musimy udowadniać, że jesteśmy lepsi, żyjemy inaczej. Musimy starać się o to, by nas uznawano. Problemem jest dyskryminacja, romofobia, antycyganizm, niezależnie jaką nazwę użyć. Sama widzę, że jak ktoś usłyszy, nawet

jeśli nie wyglądam na Romkę, a powiem, że jestem Romką, no to już gdzieś się włącza dystans, może nie czerwona lampka, a żółta. Do tego dochodzi antycyganizm systemowy, czyli to jak Romowie są systemowo dyskryminowani. W Rumunii, dopiero w II połowie XIX wieku, w trakcie dość długiego procesu, Romowie odzyskali wolność, a przecież to był środek Europy. Więc tych problemów jest dosyć sporo i myślę, że to nie jest tylko problem Polski, ale jest to też problem innych krajów. Warto pamiętać, że w Szwecji, w latach 70., Romowie byli dyskryminowani, w Norwegii, do lat 70. były obozy, taka gettoizacja, nie wolno im było wyjeżdżać poza teren obozu, pracowali na terenie obozu, zabierano im dzieci na wychowanie. W proceder ten były zaangażowane instytucje kościelne. Więc to nie jest tak, że problemy, o których wspominałam, mają tylko Romowie w Polsce. To są problemy Romów na całym świecie.

Czy problemy, o których mówiliśmy będą się nasilać, zanikać, a może ewoluować w inne?

Nie wiem, jestem Romką, ale nie umiem wróżyć (śmiesz). Jest mi bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie. Z natury jestem optymistką, ale realnie patrzę na rzeczywistość i choć wiele się zmienia, to wydaje mi się, że ciągle jest to kropla w morzu, ale kropla drąży skałę. Z drugiej strony, jak mówiła Małgorzata Mirga-Tas, w jednej ze swoich wypowiedzi w albumie do wystawy „Wędrujące obrazy”, jeżeli stereotyp powstał, był umacniany i trwał przez wiele setek lat, to ile czasu musi minąć, żeby on zmienił się, zmniejszył, albo zniknął?

Czy zmiany w dzisiejszym świecie będą prowadzić do pełnej asymilacji Romów? Czy będzie się to wiązało z utratą tożsamości? Czy młode pokolenia dadzą radę jeśli chodzi o pielęgnowanie tradycji i zwyczajów?

Nie pasuje mi tu słowo „asymilacja”, tak jak nie lubię terminu „integracja”. Bardziej myślę o włączeniu lub partycypacji. Czy Romowie znikną? Kiedyś, właśnie tutaj, w Związku Romów Polskich, mieliśmy spotkanie, nie pamiętam kiedy, był z nami wtedy Marcel Courthiade, a ja zapytałam go o to samo, o co mnie teraz ty pytasz: „Marcel, co ty sądzisz, co się stanie z nami, Romami?”. On tak popatrzył na mnie i mówi: „No, ale nie rozumiem, o co ci chodzi?” Więc ja znowu: „No, co będzie z nami, z naszą kulturą, naszą tradycją?”. A on mówi do mnie: „Słuchaj, skoro zniknęły takie wielkie kultury, jak Majowie, Inkowie, Etruskowie, dlaczego nie mieliby zniknąć Romowie?”. To jest szokujące, co powiedział, ale jest w tym wiele prawdy. Bo, żeby właśnie Romowie mogli dalej chronić swoją kulturę i język, to nie wystarczy, że my tylko będziemy dbać o to przekazując ustnie tradycję. Do tego jest potrzebna pomoc instytucjonalna, system szkolnictwa. Potrzebujemy instytucji, które umożliwiłyby nam ochronę kultury, tradycji i języka romskiego. Sami tego nie zrobimy. Mam programy rządowe, ale należałoby sobie odpowiedzieć na pytanie, czy one wystarczają i czy pomagają te cele realizować? Moim zdaniem nie. Mi jako jednostce i myślę że i innym Romom zależy na tym, żeby zachować tradycje, kulturę i próbować godzić z nimi nowoczesność.

Wielu romologów podkreśla, że jednym z głównych niebezpieczeństw może być zanik języka romani, z uwagi na wielość zapożyczeń. Jak Ty zapatrujesz się na tę kwestię?

Uważam, że język jest żywy, zmienia się i zmieniać będzie. Niektóre słowa zarówno z języka romskiego, jak i z języka polskiego, czy z gwar, też znikają, ponieważ nikt ich już nie używa, bo np. nie ma już takich przedmiotów, nie ma takich czynności, więc one odchodzą do lamusa, są nieużywane. To jest taki proces, według mojej opinii, normalny. W inny sposób na język wpływają natomiast migracje. Wśród Romów, którzy wyjechali za granicę można zaobserwować, że ich dzieci, które rozpoczęły naukę lub urodziły się na emigracji, posługują się językiem polskim w wąskim zakresie. To samo dotyczy języka romskiego. W takich przypadkach najczęściej dzieci rozumieją, ale nie mówią w języku romskim, czy też polskim. To są przypadki, nie chcę tego generalizować. Język jest najważniejszym elementem tożsamości Romów i na pewno nie zniknie, ale będzie po prostu się zmieniał i będą znikać z języka romskiego słowa. To od nas Romów zależy będzie, czy i jak zachowamy czystość języka. To nasze najważniejsze dziedzictwo.

Porozmawiamy o kobietach romskich. Z wieloma masz przecież do czynienia, także w swojej pracy. Wspaniałe typy kobiet widoczne są zwłaszcza w książce kucharskiej, której jesteś współautorką. Jakie one są dziś? I jak się właściwie zmieniały kobiety romskie?

To było wyjątkowe doświadczenie z kobietami romskimi, podczas prowa-

Spotkanie w ramach nowej formuły Międzynarodowego Taboru Pamięci Romów w 2021 roku. Fot. Natalia Gancarz





Wyjazd na Słowację w 2019 roku był okazją, by przekonać się jak wygląda życie i jakie są problemy Romów w tym kraju. Fot. Inga Marczyńska

dzenia projektu dotyczącego tradycji kulinarnej Romów. Te wspólne chwile bardzo mocno tkwią we mnie, bo były wspaniałe. Te rozmowy z kobietami, przy kuchennym stole, to gotowanie, to coś wyjątkowego.

To widać w tej książce.

To jest ten czas, który spędzaliśmy razem. Chodziłyśmy na zakupy, gadałyśmy o dzieciach, gotowałyśmy razem, jadłyśmy, sprzątałyśmy razem. Dzieliły się z nami swoim życiem. Marcela opowiadała o swoim zmarłym mężu i przygotowała danie, które bardzo lubił. I to widać, jak kuchnia, smaki, potrawy, przypominają nam o naszych bliskich. To jest taka bardzo intymna sfera, ten kuchenny stół. Przeurocze kobiety brały udział w naszym projekcie ze Słowacji, z Polski i Rumunii. Na Słowacji, realizowałyśmy projekt w Centrum Grekokatolickim dla Romów. Kościół Grekokatolicki i Centrum daje Romom przestrzeń do tego, by tworzyć swoją wspólnotę, kulturować nie tylko religię, ale też tradycję

Akcja pomocowa dla słowackich Romów. „To, co dla mnie bardzo ważne, a co się wydarzyło podczas tej akcji to to, że chęć niesienia pomocy słabszym połączyła ludzi wywodzących się z różnych mniejszości i wyznań religijnych. Wyniosłam kolejny raz naukę, że niemożliwe jest możliwe, a to, co łączy ludzi, to drugi człowiek” – Monika Szewczyk. Fot. Inga Marczyńska

i język. Odprawiają nabożeństwa w języku romskim, śpiewają pieśni religijne w języku romskim. To, też jest odpowiedź na twoje wcześniejsze pytanie. Tamten czas wspominam jako wyjątkowe, ubogające doświadczenie.

A jakie są w ogóle kobiety romskie, jakbyś je opisała?

To są ciche bohaterki życia codziennego. Tak bym je opisała. Odgrywają bardzo ważną rolę, ale nie za wiele się o nich mówi. Choć są bardzo ważne w kulturze romskiej, to są gdzieś z tyłu, z boku. Ważną rolę odgrywa kobieta, określana mianem Phuri Daj, co oznacza starszą kobietę, której należy się szacunek z uwagi na wiek, mądrość, godność. Oczywiście

jest starszyzna, ale jest i Phuri Daj. Jej pozycja jest szczególna. Słyszałam też, nie w mojej grupie, że przez jakiś czas kobieta była Szero Romem. Ale były też kobiety, które przewodziły Romom, jeżeli chodzi o grupę Romów Karpackich czy Lowarów. Kobiety spełniają wiele, bardzo ważnych ról. To warto podkreślić, nie jedną rolę, a wiele ról. Są matkami, żonami, córkami, pracują, są działaczkami, są asystentkami romskimi, są nauczycielkami, są naukowczyniami, są artystkami. Mówię tutaj o artystce sztuk wizualnych, Małgorzacie Mirdze-Tas, ale też o kobietach, śpiewających artystkach, jak Krystyna Markowska – Perełka, która ogarnia wszystko, a jest kobietą bardzo tradycyjną, czy też Teresa Mirga, działaczki Karolina Stankiewicz, Elżbieta Mirga-Wójtowicz, asystentka Jolanta Kądziołka. Są też kobiety, o których się nie mówi, ale żyją w pamięci rodzinnej. Dla mnie taką osobą na pewno jest moja mama, moja babcia, moja siostra, jest moja córka. Bez nich ten świat byłby kiepski.

Co chciałabyś przekazać młodym dziewczynom romskim, które stoją u progu ważnych, życiowych wyborów?

Mogłabym im powiedzieć tak, jak bym miała zwrócić się do swojej córki. Powiedziałabym jej, żeby szła zawsze do przodu, żeby chwyciła szczęście za nogi, bo jest ulotne, żeby się spełniała w życiu, żeby była po prostu dobrym, szczęśliwym człowiekiem. Czy będzie zajmowała jakieś stanowisko, czy będzie gospodynią domową, to nie ma żadnego znaczenia. Ważne jest to, żeby po prostu mieć radość życia i być sobą. Nie dać się kategoryzować według etnicznych soczewek przystających do Romki lub Polki.

Dziękuję za rozmowę.

rozm. Beata Paczkowska



Świadek nieludzkich czasów

POŻEGNANIE FILOMENY FRANZ

„Naród, który traci pamięć, przestaje być narodem, a staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmującym dane terytorium”.

Józef Piłsudski

Świadkowie pamięci to osoby wyjątkowe. To ludzie, którzy własnymi oczami patrzyli na najważniejsze, przełomowe dla historii ludzkości, danego społeczeństwa, państwa, czy nawet całego świata, wydarzenia. To ludzie, którzy znaleźli się w samym centrum wydarzeń. Wreszcie to ludzie, którzy nigdy nie zamknęli oczu, a kiedy dziejowa zawierucha już minęła, to nie zamknęli ust. Swym świadectwem i doświadczeniem dzielili się, bądź nadal dzielą z innymi, przekazują młodszemu pokoleniu, co przeżyli, czego byli świadkami. Są głosicielami PRAWDY, tej której doświadczyli.

Beata Paczkowska

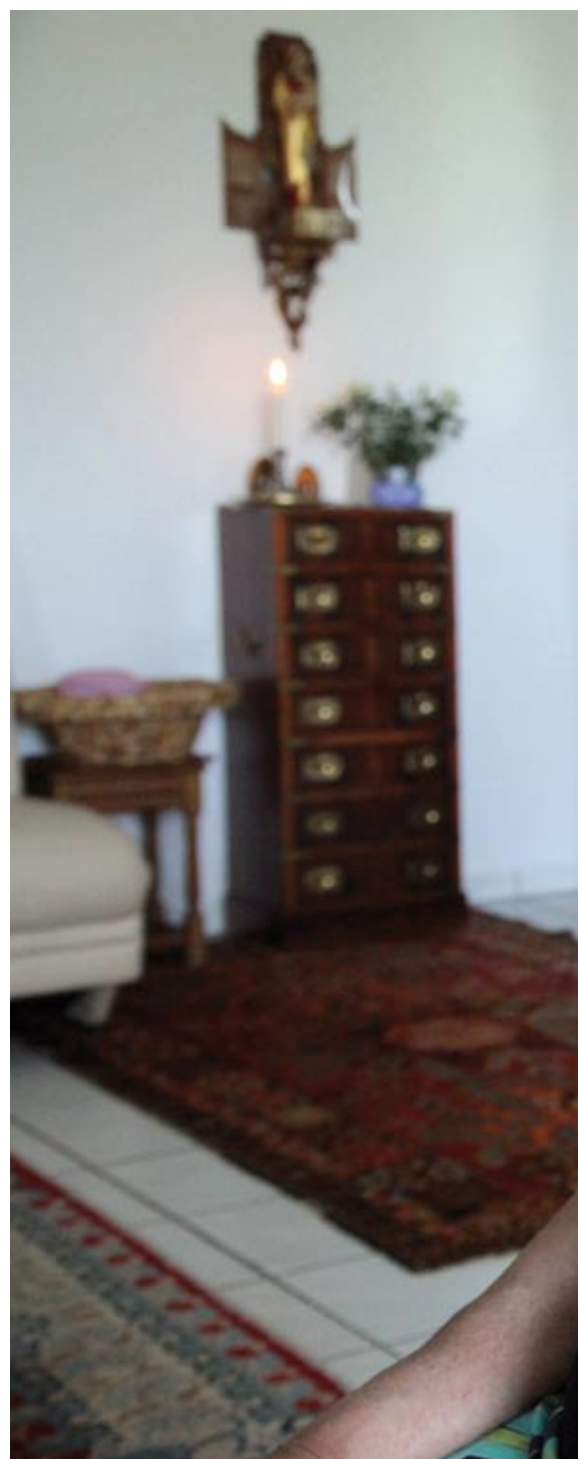
Świadkowie pamięci mają ogromne znaczenie dla każdego narodu. Tam gdzie zawodzą dokumenty czy suche fakty, to właśnie oni przychodzą z pomocą. Pomagają zrekonstruować wydarzenia, wskazują miejsca ważne, w których wydarzyła się tragedia lub miało miejsce ciche bohaterstwo, przechowują pamięć o innych, którzy w danych wydarzeniach uczestniczyli, a o których milczą archiwa. Ich świadectwo jest bezcenne.

W uznaniu zasług tychże świadków Instytut Pamięci Narodowej powołał Kapitułę Nagrody „Świadek Historii”, opracował wnioski konieczne do złożenia w celu uznania jakiejś osoby za takiego świadka, a także zasady przyznawania tego tytułu. Ale tego typu nagród, festiwali czy konkursów organizuje cały szereg instytucji, jak choćby czasopismo „Do rzeczy”, które przyznaje nagrody „Strażnik pamięci”, czy takich festiwali jak „Pamięć i tożsamość”. Wszystkie one mają

za zadanie docenić i wyróżnić starania tych, którzy swoimi działaniami, w różny sposób, przyczyniają się do budowania i wzmacniania pamięci i tożsamości narodowej.

Szczególne znaczenie świadkowie historii mają dla Romów. Wynika to z prostego faktu, że historia Romów przez wiele setek lat była właściwie jedynie historią mówioną, gdzie poszczególne wspomnienia były przekazywane najbliższymi, a o samych Romach pisali najczęściej nie-Romowie, z pominięciem, lub marginalizowaniem romskiego świadectwa i w oparciu o dostępne źródła pisane, nie zawsze obiektywne, gdyż nie uwzględniające stanowiska samych zainteresowanych. Spisywanie romskiej historii, rekonstruowanie, często mozolnie, wydarzeń z nią związanych, nie było więc łatwe.

Długo trwało, zanim uznano, że Romowie zostali tak samo pokrzywdzeni, w II wojnie światowej, co inne nacje. Zaczęto też badać i dokumentować zbrod-



Fot. Ute Glaser

nie popełniane na tym narodzie. Badacze natrafili jednak na istotną trudność. Otóż niemieccy zbrodniarze spod znaku swastyki, w przeciwieństwie do innych swoich zbrodni, nie pozostawili w tej materii zbyt wiele. Działo się tak między innymi dlatego, że złapanych Romów najczęściej mordowano na miejscu, bez ich ewidencjonowania. Także w obozach koncentracyjnych czy innych miejscach, gdzie przetrzymywano uwięzionych Romów, nie zawsze zadawano sobie trud sporządzenia odpowiedniej dokumentacji, gdyż uwięzieni mieli zwyczajnie stracić życie. W tej sytuacji trzeba było dać prze-

mówić świadkom. I nawet wtedy, przynajmniej na początku, nie zwrócono się do Romów, polegając tylko na relacjach nie-Romów. A te, z różnych względów, nie mogły być pełne. Wreszcie nadszedł czas, gdy głos Romów w sprawie II wojny światowej zaczął być słyszalny. Przemówili Świadkowie, a społeczeństwo zaczęło ich słuchać.

Wśród Romów żyjących w Polsce, było kilku wybitnych świadków historii, którzy całym swoim życiem chcieli dawać świadectwo swoich przeżyć, okrucieństwa czasów w których przyszło im żyć, a ich słowa miały stanowić przestro-
gę

” *Odeszła prawdziwa ambasadora pokoju i tolerancji. (...) Niestrudzenie i do końca swojego życia, mimo podeszłego wieku, walczyła o pojednanie i współpracę międzykulturową.*





Trafiła do Zigeunerfamilienlager w Auschwitz. Miała wówczas 21 lat. Na przedramieniu wytatuowano jej nr 10550. W obozie patrzyła na eksterminację swojej rodziny i swojego narodu. (...) O jej sile ducha świadczy fakt, że dwukrotnie podejmowała próby ucieczki z obozów, w których przebywała.

dla dalszych pokoleń. Ich relacje są tym cenniejsze, że własnymi oczami patrzyli na okrucieństwa wojny, doświadczali ich też na własnej skórze. Tracili rodziny, przyjaciół, dorobek życia, zabierano ich przemocą z miejsc, do których przywykli i w których chcieli pozostać. Tych trudnych wspomnień nie zatrzymywali dla siebie. Przeciwnie, całym swoim życiem po Zagładzie dawali świadectwo. Wielu z nich niestety nie ma już wśród nas. 30 stycznia 2021 r. odeszła wspaniała Alfreda Markowska, kobieta, której bohaterstwa i człowieczeństwa nie da się opisać żadnymi słowami. Tego samego roku opuściła nas Krystyna Gil, świadek niemieckiego mordu na Romach w Szczurowej, więźniarka obozu w krakowskim Płaszowie, osoba nietuzinkowa, działaczka na rzecz upamiętniania zagłady Romów w czasie II wojny światowej. Także w 2021 r. pożegnaliśmy Edwarda Paczkowskiego, ostatniego żyjącego więźnia obozu Auschwitz pochodzenia romskiego.

Odchodzą nie tylko polscy świadkowie Zagłady. W 2020 r. na wieczną wędrówkę odprowadzaliśmy Raymonda Gurême, francuskiego Roma, więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych, położonych we Francji, który wielokrotnie uczestniczył w projekcie *Dikh He Na Bister* i zawsze dawał świadectwo swoich przeżyć, względem słuchającej go młodzieży.

Wszyscy oni zawsze chętnie spotykali się z młodzieżą z całego świata opowiadając o swoich doświadczeniach. Chętnie brali udział w spotkaniach odbywających się pod egidą *Dikh He Na Bister*. Młodzież romska, i nie tylko mogła się wówczas z nimi spotkać i dowiedzieć się od naocznych świadków o tym, czego Romowie doświadczali podczas wojny. Ich słowa najlepiej pobudzały świadomość młodych i były utrwalać pamięci.

Końcówka roku 2022 również przyniosła taką stratę wśród Świadców Zagłady. 28 grudnia 2022 r., w wieku 100 lat odeszła Filomena Franz, niemiecka Sinty, więźniarka niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych, Świadek Pamięci i jednocześnie pierwsza kobieta, która swoje wspomnienia z okresu wojny i pobytu w obozie koncentracyjnym opisała w książce.

Niestety, jej książka, choć doczekała się wydań poza granicami Niemiec, np. niedawno w Czechach, to jednak nigdy nie została wydana w Polsce. Mało jest książek o Zagładzie przeżytej osobiście, które napisały osoby o romskim pochodzeniu. W Polsce taką książką, w której autor wspomina czas wojny i swoje przeżycia z tego okresu, i jest z pochodzenia Romem, to „Ptak umarłych” Edwarda Dębickiego.

Filomena Franz, której panieńskie nazwisko brzmiało: Köhler, przyszła na świat 21 lipca 1922 r. w Biberach an der Riss, w Niemczech. Dorastała w rodzinie Sinty, w której żywe były tradycje artystyczne. Zresztą sama była również bardzo utalentowana w tej materii. Filomena tańczyła i śpiewała w wędrownym zespole teatralno-muzycznym swojej rodziny. Był on w owym czasie uznanym zespołem, koncertowali w wielu krajach Europy, między innymi w rodzinnych Niemczech, Austrii, ale też i we Francji. Filomena była gwiazdą w tym zespole, nie tylko z uwagi na talent muzyczny, ale także wyjątkową urodę i osobowość, którą, nawet w wieku stu lat, można było bez trudu w niej dostrzec. Jak sama mówiła, w swoich licznych wywiadach, czy też podczas spotkań z młodzieżą, jej dzieciństwo i młodość były bardzo szczęśliwe. Jako najmłodsza córka w rodzinie cieszyła się wyjątkową uwagą rodziców, którzy rozpieszczali ją i pielęgnowali jej talent muzyczny. Mogła także uczęszczać do szkoły.

To wolne i szczęśliwe życie kończy się pod koniec lat trzydziestych XX wieku. Starszy brat został zmobilizowany, trafił do armii niemieckiej, a Filomena musiała zapomnieć o dotychczasowym życiu artystycznym i stawiać się odtąd do pracy w fabryce. Wokół działy się rzeczy straszne: Żydzi byli wywożeni do obozów, podobny los spotykał także znajomych Romów i Sinty. Jej rodzinie odebrano wprawdzie zgodę na koncertowanie i skonfiskowano instrumenty, ale w pierwszych latach wojny, z uwagi na służbę brata w wojsku i jej pracę w fabryce, pozostawiono ich we względnie spokojnym. Taki stan rzeczy nie trwał jednak wiecznie. Koniec przyszedł 27 marca 1943 r., kiedy

Filomena wraz z rodziną, została deportowana do niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Ojciec Filomeny, rodzeństwo z wyjątkiem jednego brata, wielu innych krewnych i przyjaciół nie przeżyło Zagłady.

Ona sama trafiła do *Zigeunerfamilienlager* w Auschwitz. Miała wówczas 21 lat. Na przedramieniu wytatuowano jej nr 10550. Jest on zresztą widoczny na ręku Bohaterki, także na zdjęciu, które tu prezentujemy dzięki uprzejmości fotografa Ute Glasera. W obozie patrzyła na eksterminację swojej rodziny i swojego narodu. W swoich wywiadach często, wspominając ten czas, opisywała los, jaki spotkał czwórkę dzieci jej wuja – trafiły one do krematorium, wuj zresztą także nie przeżył obozu.

Auschwitz nie było jedynym obozem, w którym była więziona Filomena. O jej sile ducha świadczy fakt, że dwukrotnie podejmowała próby ucieczki z obozów, w których przebywała. Po krótkim pobycie w Auschwitz, w maju 1944 r., razem z kobietami, które uznano za zdadne do pracy, została przewieziona do Ravensbrück, gdzie otrzymała numer 40 307. Tam też podjęła pierwszą, niestety nieudaną, próbę ucieczki. Schwytano ją i wywieziono do obozu w Oranienburgu. Stamtąd ponownie została deportowana do Auschwitz, skąd następnie, z grupą więźniów, przewieziono ją do obozu pod Wittenbergą, a dokładnie do podobozu Neuengamme. Choć warunki w tym obozie były znośniejsze, majster w pracy traktował ją nienajgorzej, a sama praca, z uwagi na produkcję na rzecz wojska, była potrzebna Niemcom, to jednak myśl o ucieczce nie opuściła Filomeny. Druga próba była już udana. Jak sama wspominała, nie było to trudne, wystarczyło, przy nieuwadze współpracujących i nadzorujących, przeskoczyć przez strumień. Filomena podjęła to ryzyko.

W jej opowieści ucieczka to dramatyczny moment. Biegła tak długo, aż straciła siły i przewróciła się. Tam, już w stanie hipotermii, znalazł ją członek Volkssturmu, czyli policji ludowej, utworzonej w październiku 1944 r., na terenie Niemiec. Mogłoby się wydawać, że to już koniec, że zostanie wydana w ręce władz,

” Zjeżdżała całe Niemcy z misją głoszenia prawdy o strasznym czasie wojny. Pojawiała się często w audycjach radiowych i programach telewizyjnych, gdzie opowiadała o swoich doświadczeniach. Jednak nigdy nie wystąpiła z pozycji oskarżycielki, jej misja głoszenia prawdy niosła ze sobą pojednanie.

gdyż jej wygląd, zwłaszcza ubranie i ogolona głowa, wyraźnie świadczyły, skąd się wzięła. Jednak człowiek, który ją znalazł nie okazał się zdrajcą. Udzielił jej pomocy, zabral do swojego domu i wraz z córką, zaopiekował się nią. Dzięki jego pomocy mogła ukrywać się jeszcze ten krótki czas, który pozostał do końca wojny. Udało się jej wówczas przedostać do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Obozowy numer stał się dla niej przepustką do uzyskania pomocy ze strony wyzwolicieli.

Po wyzwoleniu, wraz z bratem i innymi muzykami Sinti, zaczęła występować dla Amerykanów. Oprócz tradycyjnej muzyki, pieśni romskich i Sinti, grali także jazz i amerykańskie przeboje. W tym okresie poznała swojego męża, Oskara Franza, również pokrzywdzonego przez wojnę. Wychowywali wspólnie pięcioro dzieci.

Okres powojenny był dla niej trudny. Musiała zmagać się z koszmaremi przeżyciami, które stały się jej udziałem oraz tym, że niemieckie władze odmawiały uznania Romów i Sinti jako ofiar wojny. Zresztą, jak sama mówiła, wojna odcisnęła się trwale na jej psychice, i jej skutki odczuwała właściwie do końca swojego życia. W uzyskaniu równowagi psychicznej nie pomagał fakt, że Niemcy aż do lat osiemdziesiątych nie chcieli uznać swojej odpowiedzialności za zbrodnie popełnione na Romach i Sinti podczas II wojny światowej.

Momentem zwrotnym w jej życiu były lata siedemdziesiąte. Wówczas dowiedziała się, że jej syn jest prześladowany w szkole z tego powodu, że jest „Cyganem”. To wydarzenie dało jej impuls, aby wyjść do ludzi i opowiedzieć im o tym,

czego doświadczyła. Pierwsze spotkanie z uczniami i nauczycielami odbyło się w szkole syna, kiedy to zaczęła realizować swoją misję opowiadania o Holokauście Romów i Sinti i wszystkim, czego doświadczyła w czasie wojny. Ze spotkań z młodzieżą uczyniła sobie najważniejszy cel życia – przekazać swoje doświadczenia, aby już nigdy to, co przeżyła, nie miało miejsca. Mówiąc do młodzieży wskazywała zawsze numer obozowy na swoim lewym ramieniu. Zawsze podkreślała, że jest świadkiem, który przeżył ten straszny czas i dlatego jej obowiązkiem jest, póki starczy jej sił, opowiadać o tym, co przeżyła i co widziała.

Zjeżdżała całe Niemcy z misją głoszenia prawdy o strasznym czasie wojny. Pojawiała się często w audycjach radiowych i programach telewizyjnych, gdzie opowiadała o swoich doświadczeniach. Jednak nigdy nie wystąpiła z pozycji oskarżycielki, jej misja głoszenia prawdy niosła ze sobą pojednanie. Zawsze podkreślała, zarówno w swoich wystąpieniach, jak i podczas wywiadów czy spotkań z prasą, niszczącą siłę nienawiści. Sama jej zresztą nigdy nie odczuwała. W swoich wspomnieniach, zapisała zresztą takie zdanie: **„Jeśli nienawidzimy, przegrywamy. Kiedy kochamy, stajemy się bogaci”**. Słowa te stały się mottem i wyznacznikiem jej postępowania. A wyjątkowa osobowość pozwalała trafiać do każdego, bez względu na wiek.

W 1985 r. opublikowała swoje wspomnienia z czasów wojny i pobytów w obozach koncentracyjnych, zatytułowane „Między miłością a nienawiścią. Cygańskie życie”. Nie jest to jedyna jej

książka, gdyż wcześniej (1982 r.) wydała także „Cygańskie bajki”, a później zbiór poezji „Jeśli nosimy w sercu kwitnącą gałązkę, ptak śpiewający zawsze na niej usiądzie”. Do tego doszły później dwa tomy krótkich szkiców i refleksji: „Słowa kluczowe” oraz „Jak biegną chmury”.

Za swoje działanie na rzecz pojednania narodów, walki z nienawiścią i dyskryminacją, oraz jako Świadek Pamięci, była wielokrotnie nagradzana. W 1995 r. otrzymała Krzyż Orderu Zasługi na Wstędze Republiki Federalnej Niemiec. W 2001 r. uhonorowano ją tytułem „Kobiety Europy 2001”, który nadała jej organizacja społeczeństwa obywatelskiego Ruch Europejski w Niemczech. Została także, w 2013 r., odznaczona Orderem Zasługi Kraju Związkowego Nadrenii Północnej-Westfalii. W 2021 r. otrzymała uroczyste honorowe obywatelstwo miasta Bergisch Gladbach, w którym przez długie lata mieszkała.

Ostatni okres życia spędziła w Rösrath, gdzie zmarła 28 grudnia 2022 r.

Odeszła kolejna osoba, jedna z pierwszych wśród Romów i Sinti, które miały odwagę mówić o swoich przeżyciach podczas wojny, jedna z nielicznych, która przeżyła koszmar obozów koncentracyjnych. Jej głos był słyszany już w latach siedemdziesiątych XX wieku. Niestrudzenie stała po stronie prawdy, była orędowniczką pojednania. Doświadczyła w życiu wiele zła. Ale zawsze podczas spotkań z dziećmi, młodzieżą występowała przeciwko nienawiści. Mówiła o skutkach jakie ona niesie. Sama nigdy jej nie odczuwała, a w swoich relacjach zawsze podkreślała dobro, którego doznała od innych, zwłaszcza w nieludzkich, wojennych czasach.

Odeszła prawdziwa ambasadorka pokoju i tolerancji. Frank Stein, Burmistrz Bergisch Gladbach, żegnając Honorową Obywatelkę, podkreślał, że niestrudzenie i do końca swojego życia, mimo podeszłego wieku, walczyła o pojednanie i współpracę międzykulturową. Wyrażał też nadzieję, że jej spuścizna pozostanie wciąż żywa, a ludzie nie pozwolą jej zaniknąć.

Cześć Jej pamięci.

” Zawsze podkreślała, zarówno w swoich wystąpieniach, jak i podczas wywiadów czy spotkań z prasą, niszczącą siłę nienawiści. (...) W swoich wspomnieniach, zapisała zresztą takie zdanie: **„Jeśli nienawidzimy, przegrywamy. Kiedy kochamy, stajemy się bogaci”**. Słowa te stały się mottem i wyznacznikiem jej postępowania.



Uczestnicy konferencji „Historia, pamięć i sprawiedliwość dla Romów w Europie”, podsumowującej projekt CHACHIPEN, który skupiał się na różnych przejawach antycyganizmu. Fot. ERGO Network

ROMA Week 2023

Jak już od kilkunastu lat, także i w tym roku, w Parlamencie Europejskim, w Brukseli miał miejsce Tydzień Romów – ROMA WEEK. Wydarzenie to miało miejsce w dniach 24-27 kwietnia 2023 r. To wyjątkowy czas poświęcony wpływowi romskiej kultury na dziedzictwo europejskie, ale także przyszłości Romów i kwestiom zapobiegania wciąż obecnemu w Europie antycyganizmowi.

Wydarzenia odbywające się w ramach Roma Week, przypadają najczęściej po Międzynarodowym Dniu Romów (8 kwietnia). W tym roku w jego ramach, zebrani politycy, sympatycy oraz przedstawiciele licznych europejskich organizacji romskich, skupiali się na szczególnie istotnej kwestii, która dotyczyła tego, jak historia wpływa na obecną sytuację Romów w Europie i jakie są perspektywy Romów na przyszłość. Podkreślano również, że tegoroczny Roma Week jest zgodny z Europejskim Rokiem Umiejętności, obchodzonym właśnie w 2023 r.

Jak co roku, organizacji tego tygodnia przyświeca myśl, aby głos Romów był słyszalny w Europie, by zachęcać ich do zajmowania stanowiska liderów, nie zaś ofiar. Aby osiągnąć ten cel konieczne jest wspieranie struktur społeczeństwa obywatelskiego oraz wybieranych urzędników romskich w parlamentach narodowych i radach miejskich. Władze samorządowe i krajowe we wszystkich sferach życia społecznego powinny wspierać działania na rzecz pogłębiania włączenia Romów do społecznego i demokratycznego uczestnictwa w życiu publicznym i społecznym.

Gospodarzami Roma Week byli Parlament Europejski i Komisja Europejska, którzy zorganizowali to wydarzenie wspólnie z organizacjami romskimi oraz działającymi na rzecz Romów. Wśród szeregu organizacji, także romskich, biorących udział w cyklu spotkań organizowanych w ramach romskiego tygodnia pojawiły się m.in.: Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów, Europejski Sojusz Zdrowia Publicznego (EPHA), UNICEF, Sieć ERGO, Fundación Secretariado Gitano (FSG), Fundacje Społeczeństwa Otwartego, Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romskiej (ERAC), Europejski Program Integracji i Migracji (EPIM), Fundacja Jaw Dikh, Phiren Amenca, Międzynarodowa Sieć Młodzieży Romskiej

ternType, Instytut Demokracji Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego (DI CEU), Centrum Studiów nad Polityką Europejską (CEPS), Centrum Dokumentacji i Kultury Niemieckich Sinti i Romów.

Tegorocznym wydarzeniem przyświecała chęć wykorzystania doświadczeń zebranych w trakcie poprzednich edycji Roma Week, ale także wszystkich działań, podejmowanych dotychczas, przez poszczególne państwa i organizacje, w zakresie równości, integracji i uczestnictwa w życiu społecznym i publicznym Romów.

Obraujący wezwali również Komisję Europejską oraz wszystkie państwa członkowskie do zwiększenia aktywnego zaangażowania na rzecz Romów. Podkreślano tu konieczność objęcia szczególną opieką takich grup, jak kobiety romskie, dzieci i młodzież. Podczas obrad zwracano uwagę na konieczność bieżącego opracowywania, wdrażania i monitorowania polityki publicznej i projektów skierowanych do tych grup, zarówno na szczeblu unijnym, krajowym, regionalnym, jak i lokalnym. Dzięki temu grupy zagrożone wykluczeniem lub niedostateczną reprezentacją, będą mogły aktywnie uczestniczyć w kształtowaniu przyszłości UE i przyczynić się do zmiany ich postrzegania w społeczeństwach UE.

Ważnym elementem corocznych spotkań, w ramach Roma Week, jest analizowanie zjawiska antycyganizmu. Dyskusja na temat tego zjawiska obejmuje historyczne niesprawiedliwości, jakich doświadczali Romowie na przestrzeni wieków, od czasu ich przybycia do Europy aż do chwili obecnej, a także wykorzystania ich w celu rekonstrukcji, odbudowy i odzyskania romskiej tożsamości, praw podstawowych i sprawczości.

Cele Romskiego Tygodnia w Parlamencie Europejskim wyrażone zostały na ośmiu poziomach. Pierwszy, został określony jako platforma do wymiany doświadczeń i wiedzy, ale także do zgłaszania wątpliwości. Ma ona ułatwiać dyskusję między Romami,

Dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz z Fundacji Jaw Dikh, w trakcie Roma Week prezentowała raport *Roma Civil Monitor*.
Fot. ERGO Network



społeczeństwem obywatelskim i urzędnikami oraz wspomagać budowanie potencjału Romów. Poziom długi obejmuje krajowe strategiczne ramy dotyczące Romów. Obradujący mieli przyrzeć się aktualnym krajowym strategiom w krajach UE oraz w krajach aspirujących, dokonać analizy zgodności z unijnymi ramami strategicznymi dotyczącymi Romów. Za równie ważne uznano rzecznictwo w określonych polach tematycznych, zwłaszcza jeśli dotyczą antycyganizmu, antyrasizmu, partycypacji, finansowania, zielonej gospodarki, agend cyfrowych oraz odpowiedzialnych społecznie zamówień publicznych. Ważnym poziomem działania jest kampania przeciwko antycyganizmowi. Podczas Roma Week płaszczyzna ta była okazją do wymiany doświadczeń, wspierania działaczy oraz wzmacniania wdrażania środków do zwalczania antycyganizmu. Ważnym poziomem tegorocznych obrad było także odkrywanie historii Romów, a zwłaszcza 600-letniej rocznicy wydania tzw. Dekretu Romskiego Zygmunta Luksemburczyka. Kolejny poziom dotyczył inwestowania w budowanie zdolności i podnoszenie kwalifikacji. W jego ramach odbyły się spotkania i dyskusje z młodymi ludźmi oraz przedstawicielami działaczy społeczeństwa obywatelskiego, które dotyczyły najlepszych sposobów budowania zdolności i wzmacniania pozycji. Podczas spotkań poświęcono także czas na przyjrzenie się sytuacji ukraińskich Romów, uciekinierów przed wojną, w krajach ich przyjmujących. Ostatni poziom dotyczył nagrodzenia tych, którzy wspierali i wspierają włączenie Romów do zielonej i cyfrowej agendy.

Wydarzenia organizowane w ramach Roma Week przebiegały w atmosferze, wymiany doświadczeń, pomysłów, stymulujących dyskusji, spotkań z przedstawicielami organizacji romskich z całej Europy. Pojawiło się na nim wielu specjalistów, służących swoją wiedzą zebranym. Do obradujących kilka słów, nagranych w wiadomości wideo, skierowała Przewodnicząca Komisji Europejskiej, Ursula von den Leyen. Już w pierwszych słowach wskazała na fundament demokracji europejskiej, którym są równe prawa dla wszystkich obywateli, niezależnie od tego, jakim językiem mówią, jak wyglądają i jakie noszą nazwisko. Niestety, jak zauważyła Przewodnicząca, 6 milionów europejskich Romów, nie zawsze ma do tych praw pełen dostęp. Widoczne jest to zwłaszcza jeśli chodzi o dostęp do zatrudnienia lub godnego mieszkania. Trudne chwile przeżyli także Romowie z Ukrainy, nie spotykając się zawsze z gościnnym przyjęciem. Cały czas Romowie w Europie spotykają się z obelgami na ulicach, w mediach, a nawet w dyskursie politycznym. Jak z mocą podkreśliła Przewodnicząca, to musi się zmienić. I może się zmienić.

Według słów Ursuli von den Leyen, na terenie Europy wprowadzane są coraz to nowe regulacje i programy, które mają umożliwić Romom poczuć się w pełni obywatelami UE. Wśród pozytywnych zmian wymienione zostały takie działania jak: w Rumunii, w ramach europejskiego planu odbudowy Next Generation EU, w którym zawarte jest zapewnienie rodzinom romskim dostępu do opieki zdrowotnej i lekarza rodzinnego; w Belgii, gdzie młodzi Romowie, którzy szukają pracy mają zapewnione szkolenia i coaching dzięki funduszom europejskim; Polska zatrudniła więcej asystentów edukacji romskiej do wspierania dzieci w szkołach; we Włoszech po raz pierwszy „kamień pamięci”, *Stolperstein*, został ustanowiony dla upamiętnienia młodego Roma, deportowanego do nazistowskiego obozu koncentracyjnego. Kamień ten

został położony na placu, na którym ten Rom grał na skrzypcach. Te działania stanowią istotny krok naprzód, umożliwiają integrację oraz budowę świadomości na temat dziedzictwa romskiego i jego wkładu w europejskie dziedzictwo kulturowe.

Ursula von den Leyen podkreśliła ponadto, że Komisja Europejska w styczniu 2022 r. przeprowadziła pierwszą ocenę nowych krajowych strategii dotyczących Romów. Przyjrano się pozytywnym aspektom tych działań, zachęcającym inicjatywom oraz wypracowanym, dobrym praktykom. Oczywiście zauważono także problemy, które nadal pozostają do rozwiązania, zwłaszcza takie jak antycyganizm i segregacja. W ramach strategii UE dotyczącej Romów, zostały sformułowane też pewne postulaty, których osiągnięcie zakładane jest do 2030 r. Wśród nich znajdują się takie jak: zmniejszenie o połowę luki w zatrudnieniu Romów oraz luki uczestnictwa dzieci we wczesnej edukacji.

Kończąc swoje wystąpienie, Przewodnicząca Komisji wskazała, że głosy Romów muszą zostać wysłuchane. Dotyczy to zarówno wewnętrznych instytucji UE, jak i debat publicznych w społeczeństwach unijnych. Dlatego, takie wydarzenia jak tegoroczny Roma Week, są potrzebne, gdyż pozwalają Romom, by ich głos wybrzmiał mocniej.

Wydarzenia związane z obchodami Roma Week, rozpoczęły się specjalnym szkoleniem dotyczącym rzecznictwa młodzieży romskiej. Koordynatorem szkolenia były organizacje Phiren Amenca i Międzynarodowa Sieć Młodzieży Romskiej ternYpe.

Wtorek, 25 kwietnia, to pierwszy dzień ogólnych spotkań w ramach obchodów Roma Week. Plan tego dnia był napięty. Rozpoczął się od spotkania o charakterze roboczym, w Parlamencie Europejskim. Spotkanie to miało charakter zamknięty i było poświęcone dialogowi pomiędzy decydentami a młodymi Romami.

Głównym spotkaniem tego dnia była natomiast konferencja, zatytułowana „Historia, pamięć i sprawiedliwość dla Romów w Europie”. Była to konferencja końcowa związana z projektem CHACHIPEN – „*Torowanie drogi dla procesu prawdy i pojednania w celu zajęcia się antycyganizmem w Europie: pamięć, uznanie, sprawiedliwość i budowanie zaufania*”. Był on realizowany przez Centrum Studiów nad Polityką Europejską (CEPS), m.in. z Centralną Radą Niemieckich Sinti i Romów, Siecią ERGO, a myślą przewodnią była chęć położenia podwalin dla uaktywnienia procesów sprawiedliwości okresu przejściowego, jako sposobu na rozwiązanie historycznie zakorzenionego antycyganizmu w Europie. Projekt skupił się na różnych przejawach antycyganizmu – od niewolnictwa Romów, poprzez Holokaust, pogromy, aż po przeszłą i obecną przemoc systemową.

Podczas tej konferencji, odbyło się kilka paneli dyskusyjnych. Każdy z nich był poświęcony najbardziej palącym tematom, związanym z historią Romów. Wśród nich znalazły się takie tematy,



Po spotkaniu poświęconym prezentacji *Roma Civil Monitor* był czas na wspólne zdjęcie jego uczestników. Fot. ERGO Network

jak: „Holokaust Sinti i Romów: Czego nauczyła się Europa?”, „Antycyganizm w okresie przejściowym od reżimów faszystowskich/autorytarnych. Studia przypadków Hiszpanii pod rządami Franco i Rumunii pod rządami Antonescu”, „Doświadczenia w Niemczech i Szwecji z niezależnymi komisjami ds. Antycyganizmu”, „Wyjście poza niezależne komisje ds. antycyganizmu do narzędzi sprawiedliwości okresu przejściowego”. Wśród prelegentów znaleźli się m.in.: Vera Jourová (wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej), Dr Mehmet Gürcan Daimagüler (pierwszy Pełnomocnik Rządu Federalnego ds. Antycyganizmu i Życia Sinti i Romów w Niemczech), Soraya Post (romska działaczka na rzecz praw człowieka ze Szwecji, była posłanka do Parlamentu Europejskiego), Cristi Mihalache (Szef Punktu Kontaktowego ds. Romów i Sinti w Biurze Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE w Warszawie).

Na zakończenie tego dnia odbył się jeszcze jeden panel dyskusyjny, zatytułowany „Romskie bohaterki”. Był on organizowany przez organizację Phiren Amencia. Podczas tego spotkania uczestnicy mieli możliwość wspominania tych wszystkich kobiet, które działały na rzecz praw Romów, które były pionierkami organizacji romskich, matek, które wychowywały dzieci w trudnych warunkach oraz artystek, które swoją sztuką upominały się o prawa kobiet romskich do edukacji, opieki zdrowotnej, mieszkania, pracy i godnego życia. Podczas panelu zebrani mogli też wysłuchać głosu młodych romskich działaczek, które dzieliły się swoimi doświadczeniami, pracą oraz wskazywały na wyzwania, jakie obecnie stoją przed kobietami.

Dzień drugi Roma Week upłynął pod znakiem szczególnego wydarzenia, jakim było uroczyste przekazanie repliki ważnego dla Romów, historycznego dokumentu. Uroczystość poprzedziła, odbywająca się w Parlamencie Europejskim, konferencja zatytułowana „Romowie – integralna część historii Europy”. To właśnie podczas tego spotkania kilka słów, w wiadomości video, skierowała przewodnicząca Komisji Europejskiej, Ursula von den Leyen. Wśród prelegentów pojawiła się Timea Junghaus, dyrektor wykonawczy ERIAC, oraz postowie i posłanki do Parlamentu Europejskiego.

Głównym wydarzeniem tego dnia było przekazanie repliki dokumentu, wydanego przez cesarza Zygmunta Luksemburczyka, króla Czech i Węgier, znanego pod nazwą „Dekret Romski”. Jest to cesarski list żelazny, inaczej glejt, zezwalający romskim wędrowcom – pielgrzymom, na swobodne poruszanie się w granicach Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Replikę dokumentu otrzymał Dom Historii Europejskiej. Uroczystość odbyła się pod patronatem Przewodniczącej Parlamentu Europejskiego Roberty Metsoli oraz pod patronatem Komisji Kultury i Edukacji, którą reprezentował romski eurodeputowany Peter Pollák. Wydarzenie prowadziła Timea Junghaus (ERIAC), a wśród zaproszo-

nych gości pojawili się parlamentarzyści, przedstawiciele Komisji Kultury i Edukacji, a także Věra Jourová, wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej.

Przekazanie tego dokumentu, nie kończyło wcale wydarzeń dnia. Ważnym punktem programu była też dyskusja panelowa zatytułowana: „Nowe rozwiązania starych problemów: maksymalne wykorzystanie funduszy na rzecz równości, integracji i uczestnictwa Romów”. Podzielono ją na trzy panele dyskusyjne, podczas których omawiano następującą problematykę: *Co działa na rzecz równości, integracji i uczestnictwa Romów? Doświadczenia projektu w ramach Funduszy Norweskich i EOG: „Nowe rozwiązania starych problemów”*; *Maksymalizacja wykorzystania funduszy na rzecz równości, integracji i uczestnictwa Romów oraz Wgląd w znaczenie finansowania i oddolnego podejścia do wspierania społeczności romskich i promowania szerszego rozwoju społeczno-gospodarczego*. Wśród panelistów głos zabierali specjaliści reprezentujący Fundusze Norweskie i EOG, działacze zajmujący się badaniem i zwalczaniem dyskryminacyjnych zachowań, osoby zajmujące się promowaniem równości, polityką ds. Romów, działacze na rzecz włączania Romów, czy przeciwdziałania wykluczeniu. W przygotowaniu tej dyskusji dużą rolę odegrało stowarzyszenie Nevo Parudimos wraz z Siecią ERGO oraz konsorcjum 10 organizacji pozarządowych działających w 11 krajach UE i poza nią, którzy prezentowali cały projekt. Celem tego projektu było wskazanie wyzwań, przed jakimi stoją Romowie, jeśli chodzi o zapewnienie im dostępu do odpowiednich funduszy regionalnych, krajowych i lokalnych, konieczność monitorowania finansowania oraz podzielenie się tych, doświadczonych w działaniu na rzecz Romów, organizacji w zakresie wypracowanych praktyk i zasad postępowania. Przedstawiciele Sieci ERGO, podczas paneli dyskusyjnych, przedstawiali również analizę nowych możliwości wykorzystania funduszy UE w okresie programowania 2021-2027 oraz zwiększenia przedsiębiorczości Romów i dostępu do zatrudnienia na szczeblu lokalnym.

Tego dnia miała miejsce również prezentacja raportu organizacji Pavee Point z Irlandii, dotyczącego zdrowia matek romskich. Raport ukazywał nierówności zdrowotne i problemy z dostępem do służby zdrowia kobiet romskich, zwłaszcza jeśli chodzi o opiekę nad ciężarnymi. Raport podkreślał pozytywne zmiany jakie zaszły w tym sektorze, choć akcentował także negatywne doświadczenia kobiet romskich, zwłaszcza brak dostępu do informacji, barierę językową, systemową dyskryminację czy przypadki rasizmu.

Również czwartek, 27 kwietnia, ostatni dzień Roma Week był dniem intensywnych spotkań i prezentowania doświadczeń w działaniach na rzecz Romów. Na plan pierwszy wybijały się tu dwa wydarzenia zorganizowane w siedzibie Parlamentu Europejskiego. Pierwsze spotkanie to prezentacja raportu Roma Civil

Dyrektor Sieci ERGO Gabriela Hrabanova (na zdjęciu w środku) podczas konferencji dotyczącej wykorzystania funduszy na rzecz równości, integracji i uczestnictwa Romów. Fot. ERGO Network



Monitor, na temat uczestnictwa i priorytetów mieszkaniowych w krajowych strategicznych ramach dotyczących Romów. Finansowana przez Komisję Europejską inicjatywa Roma Civil Monitor realizowana jest wspólnie przez Instytut Demokracji Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego (DI CEU), Sieć ERGO, Fundación Secretariado Gitano (FSG) i Europejskie Centrum Praw Romów (ERRC). W prezentowanym raporcie podnoszono dwie ważne kwestie. Pierwsza dotyczyła udziału Romów, w ramach społeczeństwa obywatelskiego, w opracowywaniu nowych ram tych strategii i jaki byłby wpływ na poprawę udziału Romów w zakresie kształtowania polityki ich dotyczącej. Druga natomiast dotyczyła poprawy dostępu Romów do mieszkań, ze szczególnym uwzględnieniem desegregacji. Dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz z Fundacji Jaw Dikh, zrzeszonej z Siecią ERGO, w trakcie omawiania raportu, zwracała uwagę na istniejące niedociągnięcia w tej sprawie, zwłaszcza na niewyeliminowaną do tej pory segregację mieszkaniową w odizolowanych osadach wiejskich lub gettach miejskich. W raporcie podkreślono niemożność pełnej integracji Romów bez uregulowania tej kwestii oraz fakt, że zaledwie kilka państw uwzględniło ten problem w swoich krajowych strategiach.

Druga ważna konferencja ostatniego dnia Roma Week: „Uwolnienie potencjału małych dzieci romskich w Europie”, była zorganizowana przy wsparciu Europejskiego Sojuszu na rzecz Zdrowia Publicznego (EPHA). Dotyczyła problemów, które romskie dzieci doświadczają we wczesnych latach swojego dzieciństwa, a mających wpływ na ich późniejszy rozwój, edukację, zdrowie i możliwości startu w dorosłość. Podczas spotkania ukazywano wpływ antycyganizmu na dzieci romskie, trudną sytuację społeczną i socjalną rodziców, co rzutuje na takie aspekty życia tych dzieci, jak: zatrudnienie, edukacja, zdrowie, mieszkalnictwo. Omawiano, jak te problemy wpływają na życie romskich dzieci oraz przedstawiano możliwe sposoby zaradzenia takim sytuacjom. Dyskutowano także o doświadczeniach romskich dzieci, zwłaszcza tych dotyczących edukacji i kierowania ich, często bez potrzeby, w kierunku „edukacji specjalnej” lub placówek opiekuńczo-wychowawczych. Z całą mocą podkreślano konieczność tworzenia programów wspierają-

cych romskie rodziny i rozwój dzieci, aby możliwe było zapewnienie im równych szans i sprawiedliwego startu w dorosłe życie.

Końcowa sesja w Parlamencie Europejskim, w ramach Tygodnia Romskiego, skupiła się na problematyce romskich uchodźców z Ukrainy. Realizująca tę sesję Sieć ERGO od samego początku angażuje się w działania, mające na celu podniesienie świadomości na temat wyzwań stojących przed ukraińskimi uchodźcami romskimi oraz wypracowanie możliwych rozwiązań tych problemów. W sprawie Romów ukraińskich, zaproponowano formułę „Okrągłego stołu”. Wśród omawianych problemów znalazły się takie jak: polityczne i prawne aspekty ochrony uchodźców romskich z Ukrainy, umożliwienie im dostępu do podstawowych usług zdrowotnych, edukacji, rynku pracy, mieszkania, wsparcia socjalnego, wspieranie na drodze integracji ze społecznościami przyjmującymi oraz ich udział w odbudowie Ukrainy, po skończonej wojnie. Wśród osób uczestniczących w dyskusji była dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz, która mówiła o kwestiach związanych z dostępem uchodźców do opieki w zakresie podstawowych praw człowieka oraz o ochronie tymczasowej. Sesja ta zakończyła się sformułowaniem zaleceń i wskazówek, dotyczących wyzwań związanych z pomocą świadczoną romskim uchodźcom z Ukrainy.

Tydzień Romski w Parlamencie Europejskim to zawsze intensywny czas. Jest to jednak wydarzenie pokazujące, że Romowie są ważnym narodem w Europie, oddziałującym na jej historię, kulturę, że współtworzą Europę, obok Włochów, Niemców, Francuzów, Hiszpanów, czy nacji które w późniejszych latach dołączyły do UE, tym bardziej, że przecież mieszkają w każdym z tych krajów. Dzięki tym spotkaniom ich głos wybrzmiewa, zaczyna być słyszalny, a społeczeństwo ma możliwość zapoznania się nie tylko z dziedzictwem Romów, ale także z ich żywotnymi problemami. Jest to także ważny sygnał dla państw narodowych. Oznacza on przypomnienie, że Romowie są także ich obywatelami i nie dadzą się już zepchnąć w zapomnienie, czy marginalizację. Oto głośno upominają się o swoje prawa, które się im, jako obywatelom, należą.

Beata Paczkowska



Romska flaga towarzyszyła wszystkim spotkaniom, odbywanym w ramach Roma Week, stając się symbolem siły i jedności romskich organizacji, biorących udział w spotkaniach w Parlamencie Europejskim. Fot. ERGO Network

Romowie na antenie Radia Zachód



Czasami wiedza o plemionach indiańskich, zamieszkujących odległe kontynenty jest większa niż wiedza na temat naszych sąsiadów romskiego pochodzenia...



Misją Radia Zachód jest przede wszystkim budowa tożsamości regionu, który określa się mianem kulturowego tygla. Województwo lubuskie w przyszłym roku będzie obchodziło 25-lecie swojego istnienia, co oddziałuje też na sposób funkcjonowania i program Radia.

Zarówno przed wojną, jak i już po 1945 roku, ten region radykalnie się zmieniał, jeśli chodzi o granice administracyjne. Tuż po wojnie było tu województwo poznańskie i wrocławskie, później zielonogórskie, a następnie zielonogórskie i gorzowskie, i dopiero, po reformie administracyjnej w 1999 roku – lubuskie. Tworzyli go ludzie przymusowo przesiedleni z kresów wschodnich, ludzie, którzy wyrwani zostali ze swoich korzeni, stracili cały swój wielopokoleniowy dorobek, poczucie własnej tożsamości. Tutaj, na ziemiach zachodnich wszystko było inne, niepewne. Grasały bandy szabrowników. Władze rozbrajały setki sprawnych technicznie budynków i wywoziły cegłę na odbudowę Warszawy. Również Rosjanie brali i wywozili stąd, co tylko mogli.

Osadnicy, przywożeni na te tereny, pochodzili ze Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, z Wilna i Ziemi Wileń-

skiej, a także z Polesia i Wielkopolski. W pierwszym okresie większość trafiała tu przymusowo. Akcja Wisła przyniosła kolejną falę osadników. Wśród nich znajdowali się Białorusini, Łemkowie, Żydzi, Romowie, Ukraińcy, Tatarzy, Grecy, Niemcy i Rosjanie. Była to mieszanka narodowa, etniczna, kulturowa i religijna.

W 1950 roku utworzono województwo zielonogórskie, które w przybliżeniu obejmowało obecny region. Stolicą została, dwukrotnie mniejsza od Gorzowa, Zielona Góra. Rok 1975 to nowy podział administracyjny kraju. Utworzenie województw gorzowskiego i zielonogórskiego umożliwiło awans Gorzowowi. W roku 1998 rząd postanowił, że będzie 8, maksymalnie 12 regionów. Wówczas, po raz pierwszy w historii, mieszkańcy i politycy opisywanych ziem, rozpoczęli starania o wspólny region.

W wyniku tak zwanej „umowy paradyckiej” (zawartej przez polityków z północy i południa regionu) powstało województwo lubuskie z siedzibą władz samorządowych w Zielonej Górze, a administracyjnych – w Gorzowie Wielkopolskim.

Żeby było ciekawiej, oba miasta nie wchodziły w skład historycznej Ziemi Lubuskiej, a historyczna stolica regionu – Lubusz – jest położona na lewym brzegu Odry – na terenie dzisiejszych Niemiec.

Utrzymanie jedności regionu to nieustające zmaganie się z ambicjami polityków z północy i południa regionu. Podziały polityczne często nie mają tu

takiego znaczenia, jak miejsce zamieszkania. Nawet wojewoda i marszałek (z jednej opcji politycznej) często mieli różne zdania w kluczowych dla regionu sprawach.

Problemy nie omijają też mediów. Widoczne to było chociażby na przykładzie Radia Zachód. Już wcześniej, żeby przeciwdziałać animozjom gorzowsko-zielonogórskim, zmieniono nazwę stacji z Radio Zielona Góra na Radio Zachód, a słuchaczom zaproponowano dwa różne miejskie programy.

Miejskie anteny spełniają kilka funkcji: docierają z przekazem działań radnych i władz miasta, stowarzyszeń i instytucji kultury. Budują przestrzeń obywatelskiego dialogu samorządu z obywatelami. No i pozwalają znacznie ograniczyć napięcia związane z kultowym w obu miastach sportem, jakim jest speedway.

Tworząc ramówkę programu, wykorzystano wieloletnie doświadczenie (w tym roku obchodzone jest 70-lecie istnienia rozgłośni), opinie słuchaczy oraz wyniki badań słuchalności.

Radio Zachód prowadzi aktualnie trzy sprzężone ze sobą internetowe serwisy informacyjne, powiązane z antenami Radia Zachód, Radia Zielona Góra i Radia Gorzów. Portale są aktywnie wykorzystywane przez słuchaczy. Tu otrzymują codziennie najnowsze wiadomości z kraju, regionu i ze świata, tu mogą odsłuchać audycji, transmisji na żywo, tu mogą zabierać głos i komentować interesujące



Redaktor Radia Zachód, dziennikarz, szef działu edukacji lubuskiej rozgłośni Polskiego Radia Krzysztof Baług, prowadzący audycję poświęconą mniejszości romskiej „Szlakiem taborów”. Emisja w każdą niedzielę o godzinie 8.40. Fot. Radio Zachód

ich tematy. Najbardziej popularną treść serwisów tworzą informacje z regionu oraz dwóch stolic województwa. Dziennikarze przygotowują wiadomości i sami zamieszczają je w serwisie.

Słuchacze mogą odbierać sygnał radia w Internecie za pomocą wbudowanego na stronie playera, jak również aplikacji zewnętrznych. Program jest również dostępny na smartfonach. Radio Zachód jest tam, gdzie słuchacze. Wraz z pojawieniem się mediów społecznościowych, Radio Zachód ze swoimi programami miejskimi, stara się być obecne również na portalach Facebook i Twitter.

Problematyka mniejszości narodowych i etnicznych Ziemi Lubuskiej, od wielu już lat, prezentowana jest na antenie Radia Zachód. Czas antenowy poświęcony jest, między innymi, mniejszościom naszego regionu, takim jak: Romowie, Ukraińcy, Łemkowie, czy Niemcy.

W przypadku Romów, od 2015 roku, w każdą niedzielę emitowana jest dziesięciminutowa audycja pod tytułem „Szlakiem taborów”. Słuchacze mają możliwość zapoznania się z kulturą, życiem i historią tej mniejszości etnicznej. Często poruszane są tematy związane z akcją przymusowego osiedlania Romów oraz z działaniami, jakie podjęło państwo polskie wobec wędrujących taborów.

Zagadnienia te omawiane były na antenie na podstawie publikacji i książek Andrzeja Łuczaka, doktoranta Uniwersytetu Zielonogórskiego, między innymi takich jak „Sytuacja ludności romskiej na ziemi lubuskiej w XX wieku”, czy tematyka wykraczająca już poza region w publikacji „Romowie na Warmii i Mazurach”. Również dr Piotr Krzyżanowski, z Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, wspominał wybitnych Romów, którzy bardzo dużo wnieśli w kulturalny rozwój Gorzowa i na sta-

łe zapisali się w pamięci i historii tego miasta. Mówił również o corocznym gorzowskim wydarzeniu, jakim jest festiwal „Romane Dyvesa”, który sprawia, że miasto w tym czasie tętni kulturą Romów, a także przypomniał postać poetki Bronisławy Wajs – Papuszy, której imię jest rozpoznawalne nie tylko w regionie, ale i w całym kraju. Wspominał też o Edwardzie Dębickim, prezesie Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papuszy w Gorzowie Wielkopolskim. O życiu codziennym Romów, o ich problemach z zachowaniem tożsamości, relacjach w środowisku ich zamieszkania, relacjach rodzinnych, a wreszcie o zwyczajach, zajęciach i mentalności, tęsknotach za wędrowną, opowiadali między innymi: nieżyjąca już, piosenkarka i tancerka Vanessa Merstein, czy solista, wirtuoz gitary i wokalista – Eugeniusz Merstein-Kwiatkowski.

W cyklu audycji „Szlakiem taborów” o swojej działalności opowiadali także

” Prezentując szereg wywiadów, rozmów i relacji, w tym cyklu audycji, można dojść do wniosku, że lubuscy Romowie z upływem lat coraz bardziej są otwarci na pokazywanie swojej kultury, zwyczajów i wskazywanie problemów, które dotyczą tę mniejszość etniczną. Najczęściej pojawia się temat związany ze stereotypami dotyczącymi Romów, które skutkują złymi relacjami z innymi środowiskami.

przedstawiciele rozmaitych stowarzyszeń i fundacji romskich z Głogowa, Nowej Soli, Zielonej Góry i Gorzowa Wielkopolskiego.

Historia osadnictwa Romów na ziemiach Polski przybliżona została również w audycji traktującej o ekspozycjach działu kultury romskiej w Muzeum Etnograficznym w Tarnowie. Kolekcja romska funkcjonuje w tym muzeum od 1979 roku, kiedy to zorganizowano tam pierwszą w Polsce wystawę o tej tematyce. Od tego czasu tarnowskie Muzeum Etnograficzne posiada dział poświęcony historii i kulturze Romów.

Prezentując szereg wywiadów, rozmów i relacji, w tym cyklu audycji, można dojść do wniosku, że lubuscy Romowie z upływem lat coraz bardziej są otwarci na pokazywanie swojej kultury, zwyczajów i wskazywanie problemów, które dotyczą tę mniejszość etniczną. Najczęściej pojawia się temat związany ze stereotypami dotyczącymi Romów, które skutkują złymi relacjami z innymi środowiskami. W szkołach nauczyciele nie potrafią nie raz porozumiewać się z uczniami i uczennicami romskimi. Bariery jest brak znajomości języka. Rozwiązaniem jest asystent edukacji romskiej, ale stanowisko to nie funkcjonuje w każdej szkole, do której uczęszczają dzieci romskie. Spora liczba odmiennych dialektów, brak ujednoliconego języka standardowego, powoduje kłopoty w porozumiewaniu się w ramach tej grupy etnicznej. Natomiast widoczna jest w tym środowisku chęć pielęgnowania odrębności kulturowej, tradycji i obyczajów.

„Niedzielną audycję jest świetną i doskonałą okazją do promowania, przybliżania mniejszości romskiej szerszym kręgom społecznym. Ma ona duży zasięg i znajduje wielu słuchaczy, zarówno w stolicach ziemi lubuskiej – Zielonej Górze i Gorzowie Wielkopolskim, jak i też na całej ziemi lubuskiej i poza nią. O dużym gronie odbiorców i zainteresowaniu świadczą rozmowy prywatne, telefony, które otrzymujemy od radiosłuchaczy po emitowanych odcinkach tej audycji. Dla wielu z nich

„Szlakiem taborów” stała się nieodłącznym elementem niedzielnych poranków i z niecierpliwością czekają na kolejne odcinki. Większość moich rozmówców podkreśla, że poruszane w niej tematy, jak i też wiedza – w szerszych kręgach społecznych – o Romach jest niewielka lub żadna. Być może stąd rodzą się wszelkie stereotypy i niezrozumienie specyfiki tej kultury. Czasami wiedza o plemionach indiańskich, zamieszkujących odległe kontynenty jest większa niż wiedza na temat naszych sąsiadów romskiego pochodzenia – podkreśliło kilkoro moich rozmówców”.

Z rozmów ze słuchaczami wynika, że istnieje potrzeba tworzenia tego typu audycji, chociażby tylko w celu większej edukacji i popularyzacji wiedzy o Romach i ich kulturze, czy też łamaniu stereotypów i barier, zmniejszaniu dystansu pomiędzy innymi kulturami. Często wyobrażenia o innych kulturach są o wiele bardziej dalekie niż w rzeczywistości. Na antenie Radia Zachód prezentowanych jest również szereg różnych audycji poruszających problemy innych mniejszości – między innymi ukraińskiej, niemieckiej, czy ormiańskiej.

Warto zdawać sobie sprawę, że tożsamość regionu lubuskiego była budowana przez wiele narodów, a obecna rzeczywistość jest skutkiem lokalnego synkretyzmu kulturowego.

Dobrze, że niedzielna audycja, prowadzona bardzo umiejętnie przez Pana

redaktora Krzysztofa Baługa, znalazła stałe miejsce w ramówce Radia Zachód. Jest ona istotna zarówno dla Romów, jak i osób ze społeczeństwa większościowego, zainteresowanych specyfiką kultury romskiej. Romom umożliwia przybliżenie swojej działalności, dorobku kulturowego, a w końcu porusza również wiele ważnych zagadnień i tematów nieznanych wcześniej, bądź o których radiosłuchacze mieli dość nikłe pojęcie.

Działania Radia Zachód, jak też prowadzącego audycję Pana redaktora Krzysztofa Baługa, są godne pochwały i uznania. Jest to istotne i ważne, zarówno z perspektywy społeczeństwa większościowego, jak i dla mniejszości romskiej. Warto podkreślić, że inicjatywa ta ma charakter cykliczny i na przestrzeni ostatnich lat znalazła grono wielu stałych odbiorców, którzy z niecierpliwością czekają na kolejne jej odcinki.

Audycja „Szlakiem taborów”, która znalazła stałe miejsce w ramówce Radia Zachód oprócz tego, że stanowi pole i obszar dla Romów pragnących popularyzować swoją działalność, dorobek, to również porusza wiele ważnych zagadnień i tematów dotąd słabo znanych przez radiosłuchaczy.

Nie pozostaje nam nic innego jak zaprosić Państwa przed radiodiodami w niedzielne poranki.

Krzysztof Baługa,
Andrzej Łuczak

” Z rozmów ze słuchaczami wynika, że istnieje potrzeba tworzenia tego typu audycji, chociażby tylko w celu większej edukacji i popularyzacji wiedzy o Romach i ich kulturze, czy też łamaniu stereotypów i barier, zmniejszaniu dystansu pomiędzy innymi kulturami. Często wyobrażenia o innych kulturach są o wiele bardziej dalekie niż w rzeczywistości.

Varykicy łava romanes



Saste i bahtałe te javen! Rykiren dre vašta dujto dabersitko numero jamare gazeta. Moginen adaj te deł apre šof artykuły pał romani tematyka. Činas pał duj ważna wydarzeni romane nacjake, save isys dre kwietnio: Maškrethemytka Romano Dyves i Romano Kurko dre Parlamento Europakro. Sykavas tež wywiado savo kerdziam syklakirde Romniasa Monikasa Szewczyk. Oddas szacunko sasytke Romniake, kaj kharełys pes Filomena Franz, savi przegeja Samudaripen, a odgeja svetostyr teł końco dova berś. Ale najzorałedyr artykuło čhindło isy Romendyr Ukrainatyr, pał łengry phary sytuacja na tylko pełde maryben.

Właśnie dawa temato – dukha Romengre Ukrainatyr – isy dre dawa numero najwaźnedyr. Juź bersia dałestyr činasys dre jamary gazeta kaj dre Ukraina phares pes dzidziol Romenge, kaj isy adoj zorali dyskryminacja i do-dział nawet ke zamarybena. Można isys pes te spodziewineł kaj pełde bersia syr them dova kamelys te dział dre ryg Europakry, to Romenge adoj kerdzia pes juź łokhedyr. Okazyneł pes kaj na ke końco adzia jednak isy ciaciunes. Dre artykuło dałestyr činas pał podcasto, savo sare moginen te przesiuneł dre interneto. Nabasiadzia dawa dziennikarka Kamila Kielar, savi tradyja ke Ukraina i rakirełys Romenca dre Užgorodo. Roma ophenen łake so adoj pes kereł, a manusieske terdzion bała demba so siuneł dova. Pominimo dova kaj Roma maren pes khetanes dre wojsko ukraińsko Heładytkunenca, save napene pe Ukraina, to celo ciro dodział ke napaści nienawiściatyr pe Romendyr. Naktóra Roma phenen kaj pošli maryben dawa pes sparuveła, kaj Ukraińcy docenina dova kaj Roma khetanes łenca terdzine ke maryben, ale i dziennikarka, i vavir manusia phenen kaj phares dre dawa te pacieł. Khetane dukha powinna te zblizynen manusien, a jednak dykhas kaj rasizmo vykheleł na razie. Jekh so łacho dre do artykuło, to sykavas tež syr romane organizaciji ngo dre Polska starynen pes te pomogineł Romenge save hylcine gił maryben. Činas pał rakhibena dre Kraków, pe save isys tež Roma Ukrainatyr.

So berś dre Romano Atmo činas pał Maškrethemytka Romano Dyves. Dre dawa berś dre Polska najsiukaredyr jamaro dyves obdzianys dre Poznań. Adoj dre Urzędo Foroskro isys kerde uroczystości pe save zabasiadzia zespóło Sara Czureja Band. Życzeni Romenge sthodzia tež Rzeczniko pał Ciacipena Obywatelska. Pał thema Romendyr rypyrenys pherdo ważna manusia i instytucji. Życzeni sthodzia Sekretarzo Stanu USA Anthony Blinken. Komisja Europakry kerdzia specjalno oświadczenio pał jamaro dyves, dre savo tryn komisarzy khetanes zorałes sprzeciwinenys pes pał dyskryminacja i podkreślinenys kaj Roma isy dasave sama obywateli Uniakre syr vavir manusia. Adzia syr so berś pherdo inicjatywy pał Romano Dyves kerdzia Europakro Instytuto pał Sztuka i Kultura Romengry (ERIAC). Dre peskry siedziba dre Berlin kerdzia wystawa, pe savi sykade isys obrazy save kerdzia Omara, romani artystka Węgrendyr, savi odgeja svetostyr dre 2020 berś. Romano Instytuto kerełys tež promocja pał wirtualno Muzeum Romane Kulturakro dre Rumunia. Dre dova them isys sykado tež filmo dokumentalno, dre savo sykado isys romano aktywista Nicolae Gheorghe. Dre Francja khetanes ERIAC, Rada Europy, Sieć ERGO, Phiren Amenca i Maškrethemytka Sieć Terne Romengry ternY-pe kerde rakhibena terne manusienge dre Strasburg. Adoj, dre Centrum Terne Manusienge dre Rada Europy, pełde duj dyves 38 terne manusia cełe Europatyr rakirenys pał sytuacja Romengry.

Teł końco kwietnio isys kerdo Romano Kurko dre Parlamento Europakro. Parlamento i Komisja Europakry, khetanes romane organizacjenca kerde dre Bruksela rakhibena pe save rakirdo isys pe najwaźnedyr tematy pał romani tyknedyr nacja dre Europa. Organizatory podenys kaj celo da inicjatywakro isys pokerdo pe varykicy kotyra. Jekhto kaj te javeł łokhedyr dyskusja maškre Romendyr, baredyr społeczeństwo i urzędniki. Kaj te javeł dawa platforma ke vyparuiben doświadczeni, ale tež i wątpliwości. Vavir kotyr isys pał hyria zjawisko antycyganizmo, syr hor isy zakerdo, save problemy jandel Romenge i syr łes te rozmareł. Rakirdo isys tež pał historia, paś okazja rocznica 600 berś syr Cesarzo Zygmunto Luksembursko dyja Romenge glejto kaj isys łenge frei te tradel pe łeskre phuvia. Roberta Metsola, Sieratuni dre Parlamento Europakro, dyja oficjalno patronato pe uroczystość pał przekazanio replika do historyczno lił ke Kher Europakre Historiakro – muzeum dre Bruksela, savo dre 2017 berś phiradzia Parlamento Europakro.

Nastety dre ostatnia bersia so jekh butedyr jamare manusia kaj przegene dujto svetytko maryben oddzian da svetostyr. Dre dawa numero rypyras Filomena Franz, Sinti save isys dre ostatnia bersia dre Sasy zorałes szanowano. Dre artykuło činas pał łengro dzipen gił i pošli maryben. Dre łengry semenca isys bary tradycja artystycznó. Terne bersiendyr isys dre semencytko zespóło, savesa denys występy dre ceła Sasy, Austria, a nawet Francja. Syklonys tež dre szkoła. Pošli bersia zawsze phenenys kaj ciro syr isys terni čhajory isys łen dre frejdy. Celo frejda zgeja syr dogeja ke svetytko maryben. Łengre phuredyr pszałes Sasy zaline ke armia, a jone musindte te kereł buty dre fabryka. Nadgene hyria ciry, a Filomena dykhenys pe peskre jakha so pes kereł. Sasy vyligirenys Činden ke lagry, adzia syr i Roman, i Sinten, saven dzinelys łengry semenca. Pełde dova, kaj łengro pszał isys dre wojsko, a jone kerenys buty, vagestyr isys łen względno spokojo. Na sys łenge tylko frei te basiaveł i zaline łenge instrumenty. Ale do względno spokojo skończyndzia pes dre dyves 27 marco 1943 berś, syr deportyndte łen i łengre semenca ke lagro Auschwitz. Przeden apre celi łengry historia. Syr pošli maryben głosinenys jako świadko pał da dukhano ciro, pał Samudaripen. Dodzidine ke siukar phure bersia. Devel zalija łen ke pestyr teł końco dova berś. Isys łenge 100 berś. Łokhi phuv łenge.

Syr so numero moginen te przedel apre tež wywiado. Dava moło rakirełys jamenca Monika Szewczyk, syklakirdy Romni, savi varykicy berś dałestyr čhindzia pustik pał romane habena i nabasiadzia filmo dokumentalno pał romane kowali.

Činas tež pał audycji romane nacjatyr „Szlakiem taborów”, save 2015 bersiestyr można so kurko te siuneł dre Radio Zachód, a nabasiady isy dre Zielona Góra.



Obchody
Międzynarodowego Dnia Romów
w Urzędzie Miasta w Poznaniu